Nr. 3 Sobota, 4 stycznia 1930 Rok 12[illegible]

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny **11—12.** Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Rząd prof. Bartla a opinja publiczna.

Prasa polska — wyjąwszy te jej odłamy, które, zamknięte w ciasnem partyjnem podwórku, nie zdobędą się tak prędko na głos spokojny i rzeczowy — przyjęła gabinet prof. Bartla z pełnią zaufania i optymizmu.

Krakowski »Czas« poruszając najaktualniejsze może w tej chwili zagadnienie, mianowicie stosunek Premjera Bartla do Sejmu, ujmuje je w sposób następujący, przyczem odnośnemu artykułowi daje charakterystyczny tytuł: »Gabinet uspokojenia«.

»Stosunek nowego Premjera do Sejmu jest powszechnie znany. Jest on przeciwnikiem sejmokracji i rządów partyjnych. Pod tym względem nie ma bowiem różnic zapatrywań w całym obozie rządowym. Ale nie jest zwolennikiem wyeliminowania czynnika sejmowego z życia publicznego. Przyznaje mu doniosłą rolę kontroli nad administracją i współpracy z Rządem w zakresie ustawodawczym. Będzie też niewątpliwie starał się o to, aby Sejm i Senat miały możność normalnego obradowania«.

»Polska Zbrojna«, nawiązując do oświadczenia złożonego przed kilku dniami przez pana Pemjera wobec dziennikarzy, podkreśla, że nowy Rząd musi być dalszą realizacją tych zamierzeń, które, oparte na woli i koncepcji państwowej Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski, a realizowane konsekwentnie od przeszło trzech lat, prowadzą Państwo Polskie pewnie i niezmiennie drogą mocarstwowego rozwoju, zapewniając mu dobrobyt i stabilizację wewnątrz kraju, a wzrost wpływów i szacunek — zagranicą.

Dlatego też mylnem byłoby traktowanie dokonanych zmian jako »likwidacji« czegokolwiek z już dokonanego. Likwidacja niewątpliwie będzie postępowała dalej, lecz jedynie likwidacja tych, tak jeszcze »niestety« licznych i mocno zakorzenionych w naszem życiu publicznem, pozostałości niesławnej pamięci okresu przedmajowego«.

Podobny pogląd wypowiada »Gazeta Polska«, pisząc: »Radzi jesteśmy, że zarówno osoba nowego Premjera, jak i charakter zmian, które nastąpiły w składzie Rządu, zwalnia nas od potrzeby zajmowania jakiegokolwiek specjalnego stanowiska. P. prof. Bartel, przez trzy lata, bądź jako Premjer, bądź jako Wicepremjer kierował Rządem Rzplitej. Jego ustąpienie w kwietniu r. b. potraktowane było — w sposób najbardziej miarodajny — tylko jako chwilowe przejście do rezerwy dla odpoczynku, z wyraźną zapowiedzią jaknajrychlejszego powrotu. Inne zmiany w Rządzie mają również charakter zwykłej zmiany na posterunku: oddania służby przez tych, którzy ją dość długo pełnili, w inne ręce — co jest bezwzględną koniecznością w racjonalnej gospodarce siłami ludzkiemi«.

»Gdy jeden z najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych i wypróbowanych w pracy mężów zaufania Komendanta staje znowu, z woli P. Prezydenta Rzplitej, na posterunku — trzeba mieć dużo uporu w fałszowaniu rzeczywistości, aby dopatrywać się w tem jakiegokolwiek przełomu, lub zmiany tego systemu, z którym p. Premjer Bartel zarówno pozytywnemi walorami swej pracy, jak i atakami obozu przeciwnego, jest nierozłącznie związany«.

Analogiczne stanowisko ze stanowiskiem »Czasu« zajmuje »Ilustrowany Kurjer Krakowski«, w którym czytamy:

»Zwrócenie się najwyższych czynników w Państwie do b. prez. Bartla jest jasnym, znamiennym dowodem, że te czynniki pragną, aby naprawa ustroju Państwa dokonała się na normalnej drodze ustawodawczej, bez żadnych wstrząśnień i by stosunki między Rządem a Sejmem uległy normalizacji«.

»Przedświt« w obszernym artykule niejpewnym nie może powstrzymać się od obaw, że opozycja gotowa i prof. Bartlowi rzucać pod nogi kłody i kamienie«.

»Kurjer Warszawski« nie chce zrezygnować ze swego opozycyjnego stanowiska. Pozornie osłania się lojalnością, pisząc: »Zgoda na to, że nie należy nowemu Rządowi utrudniać początków sceptycyzmem czy wręcz pesymizmem; zgoda, że wypada czekać na czyny, choćby się nie widziało, na czem »nowość« tego Rządu polega«. Mimoto jednak następnie stroi się w płaczliwy pesymizm.

»Robotnika« najwięcej boli pozostanie w gabinecie p. Prystora. »P. Bartel osłabił i to z punktu swoją pozycję i w Sejmie i w społeczeństwie, — tembardziej, że istotny sens udziału w Rządzie p. Prystora jest dla wszystkich najzupełniej zrozumiały. Sens ten wykracza o wiele poza ramy t. zw. walki z PPS. na terenie Kas Chorych«.

Wojowniczo usposobiony jest krakowski »Naprzód«. »Staliśmy dotychczas w walce i będziemy dalej w niej stać. Jak dotychczas prowadziliśmy walkę rzeczowemi metodami dla rzeczowych celów, tak ją będziemy dalej prowadzić. W Rządzie p. Bartla nie widzimy zmiany — bodaj jej zapoczątkowania — systemu, a temu systemowi wypowiedzieliśmy walkę i nie mamy powodu jej wstrzymać czy przerwać«.

»Głos Narodu« zajmuje stanowisko optymistyczno - wyczekujące. »Nie wiemy, jak wyrazi się w praktyce ta zmiana, nie przesądzamy niczego, czekamy na deklarację i czyny nowego Rządu, by zająć wobec niego stanowisko«. »Zdaje się, że p. Bartel, który będzie, sądzimy, w wyższym stopniu, niż dawniej, faktycznym szefem Rządu, pragnie składem swego gabinetu rozbroić antagonizm Sejmu wobec sanacji«.

»Gazeta Warszawska« nie może się żadną miarą uspokoić. Zastygła w opozycji. Że brak jej mocniejszych argumentów rzeczowych, zadawała się stekiem napaści na ustępujących Ministrów.

Konferencje Premjera Bartla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. Premjer Bartel rozpoczął dzień dzisiejszy od konferencji z kilku Ministrami. Kolejno przyjęci zostali Ministrowie: Zaleski, Matuszewski i Prystor.

Jutro Premjer obecny będzie na posiedzeniu Komisji budżetowej podczas rozpatrywania budżetu Prezydjum Rady Ministrów.

W dniu jutrzejszym Premjer wyjechać ma na dwa dni do Lwowa celem załatwienia ostatecznie spraw związanych z przeniesieniem się do Warszawy.

Posiedzenie Komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. Dziś przedpołudniem obraduje w Sejmie w dalszym ciągu Komisja budżetowa, przeprowadzając dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Na posiedzeniu obecny jest Minister Matuszewski z Wiceministrami. Pierwszy zabiera głos w dyskusji poseł Rozmarin (Koło żyd.), który w ostrych słowach przedstawia obecne położenie gospodarcze. Dyskusja trwa.

Sankcje karne przeciwko Niemcom na wypadek niewykonania świadczeń reparacyjnych.

Berlin, 2 stycznia. (PAT). Dzienniki tutejsze podają z Londynu doniesienie korespondenta dyplomatycznego Daily Telegraph o rzekomem porozumieniu między mocarstwami wierzycielskiemi a Niemcami w sprawie sankcji karnych na wypadek niewykonania przez Niemcy świadczeń reparacyjnych. Korespondent informuje według zapewnień prasy niemieckiej, iż różnice zdań między Niemcami a mocarstwami wierzycielskiemi w sprawie zdolności płatniczej Niemiec podlegać mają na przyszłość orzeczeniu organu rozjemczego.

Nowy konflikt angielsko-sowiecki.

Londyn, 2 stycznia. (PAT). Zaledwie upłynęło 10 dni od złożenia listów uwierzytelniających przez Sokolnikowa i po wymianie not o wzajemnem wstrzymaniu się od wrogiej propagandy, gdy już opinja publiczna brytyjska zaalarmowana została następującym incydentem angielsko - sowieckim:

W okresie przed nawiązaniem stosunków wychodziło w Londynie pismo tygodniowe »Workers Life«, będące jedynym organem komunistycznym. Pismo to, pozbawione dopływu środków finansowych, zamierało już zupełnie. Od czasu jednak nawiązania rokowań z Dowgalewskim, pismo to znowu ożyło. Obecnie, od chwili podjęcia stosunków i przybycia ambasadora sowieckiego zostało zamienione na pismo codzienne pod nazwą »Daily Workers«. Pierwszy numer tego pisma wyszedł dnia 1 stycznia i wywołał w opinji angielskiej wielkie wzburzenie. Na stronie tytułowej umieszczony był po jednej stronie portret Sokolnikowa, po drugiej zaś odezwa Kominternu z okazji ukazania się gazety. Odezwa Kominternu w ostrych i brutalnych wyrazach napada na Labour Party podburzając angielską klasę robotniczą przeciwko »socjalistyczno - faszystowskiemu« rządowi Labour Party i zarzucając rządowi Labour Party przygotowanie drugiej wojny imperjalistycznej.

»Times« z tego powodu publikuje ostry artykuł wstępny przeciwko rządowi sowieckiemu, zarzucający mu złamanie przyrzeczenia, danego przed 10-ciu dniami i nawołujący Hendersona do wprowadzenia w czyn swojej zapowiedzi w parlamencie, że za propagandę antybrytyjską Komintern rząd sowiecki.

Ulgi celne.

Warszawa, 2 stycznia. (AW). Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wprowadziło ulgi celne w wysokości 35% od cła normalnego od sprowadzanych z zagranicy kompletnych urządzeń zakładów przemysłowych, mających służyć do zwiększenia produkcji przemysłowej, o ile maszyn i urządzeń takich nie wyrabia się dotąd w kraju.

Daudet w Paryżu.

Paryż, 2 stycznia. (PAT). Leon Daudet przybył o godz. 13 na dworzec północny. Na peron dopuszczeni zostali jedynie członkowie komitetu dyrekcyjnego »Action Française«, dziennikarze i przyjaciele Daudeta.

Nowy pług odśnieżny.

Warszawa, 3 stycznia. (AW). Ministerstwo Komunikacji zamówiło w Szwecji pług rotacyjny do oczyszczania torów ze śniegu. Pług ten odrzuca śnieg na 10 m. od torów kolejowych.

Dymisja Dowgalewskiego?

Paryż, 3 stycznia. (AW). Zapowiadana jest tu zmiana na stanowisku ambasadora sowieckiego w Paryżu. Dotychczasowy ambasador Dowgalewski ma podobno nie powrócić z urlopu, a na jego miejsce przybyć ma b. komisarz oświaty Łunaczarski.

Zakup złota.

Warszawa, 3 stycznia. (AW). Bank Polski poczynił w ostatnich dniach grudnia ub. r. na rynkach zagranicznych zakupy złota ogólnej wartości 18 miljn. złotych.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 3 stycznia. Na giełdzie akc. zastój w obrotach, tendencja utrzymana, usposob. bardzo słabe.

Na giełdzie zboż. sytuacja naogół bez zmiany, tendencja utrzymana, usp. spokojne.

Przemówienie Ministra Matuszewskiego

wygłoszone na posiedzeniu Komisji budżetowej.

Jak już wczoraj donosiliśmy, kierownik Ministerstwa Skarbu, p. Ignacy Matuszewski wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przemówienie w sprawie preliminarza budżetowego. Przemówienie to podajemy poniżej w streszczeniu.

Ogolne tło ekonomiczne, w przystosowaniu którego układany był preliminarz budżetowy na r. 1929/30, zarysowałem dość obszernie na plenum, nie będę zatem powtarzał i zajmował Panom ich drogiego czasu. Zatrzymam się jedynie na tych sprawach, których oświetlenie syntetyczne uważam za konieczność przed dyskusją szczegółową.

Pierwszą sprawą natury ogólnej, na którą należy mieć pogląd zasadniczy, gdy się przystępuje do oceny preliminarza budżetowego, jest wysokość tego budżetu. Poglądy na tę kwestję ulegają nadzwyczajnym wahaniom, zmieniają się z roku na rok. Dlatego poswięcę nieco rozważania temu zagadnieniu.

Pierwszy budżet na rok 1924 wyniósł w złotych dzisiejszych 2 miljardy 738,768.543. W roku 1925 budżet skacze na 3,322,626.245 zł. dzisiejszych, w roku 1926/7 spada na 1.966,232.568 zł., w r. 1927/28 podnosi się nieco do 1.991,268.410 złotych. Rok 1928/29 przewidywał w wydatkach 2.673,247.509 zł., na r. 1929/30 przewiduje się 2.935,787.731 złotych, na rok przyszły 2.934,741.480 zł. Wahania były bardzo znaczne: od 3.332,626.245 w r. 1925, do 1 miljard 966,232.568 zł. w r. 1926/27, od skrajnego optymizmu do skrajnego pessymizmu, aby potem poszukiwać normy. Szukając tej przeciętnej wysokości, Minister porównuje budżet obecny z budżetem na rok 1926/27 i 1927/28 i stwierdza, że budżet ten był niewspółmiernie niski w stosunku koniecznych potrzeb i dochodów. Dowodem tego między innymi jest plan stabilizacyjny, żądający podniesienia wydatków 1927/28 r. o sumę conajmniej stu kilkudziesięciu miljonów. Zatem przykład ten dość dobitnie wskazuje na to, że budżety lat 1926/27 i 1927/28 stały poniżej normy kosztów eksploatacyjnych, jakich wymaga każde państwo, aby żyć, rozwijać się i bogacić. Pośredni, dość wymowny dowód zrozumienia tej prawdy, daliście Panowie sami, uchwalając na r. 1928/29 i 1929/30 budżety wyższe.

Jeśli budżet na lata 1926/27 i 1927 1928 był za niski, warto się przyjrzeć nieco bliżej, co mianowicie wywołało wzrost wydatków. Tu Minister na podstawie ścisłych cyfr statystycznych przeprowadza pokrótce porównanie budżetu r. 1927/28 z preliminarzem zgłoszonym obecnie i stwierdza, że łączny, bezspornie usprawiedliwiony wzrost wydatków w r. 1930/31 w stosunku do r. 1927/28, wynosi 728.9 miljonów. Z tego wynika, że budżet dwumiljardowy, budżet r. 1926/27 jest poniżej naszego minimum egzystencji, zdezorganizowałby i rozprzągł maszynę państwową. Wzrost budżetu od 2 miljardów prawie do 3 miljardów był bez porównania w większym stopniu wywołany koniecznościami życia, niż rozmachem twórczym Rządu czy Sejmu. Niewątpliwie w drodze stopniowej pracy można w nim jeszcze sporo poprawić i wyprostować w nim różne pokrzywione człony, ale niezmiernie trudno byłoby go zmniejszyć, schodzić bowiem do poziomu czysto wegetacyjnego można wówczas tylko, gdy tego wymaga nieugięta konieczność.

Przeszłość i teraźniejszość uczy nas bardzo wymownemi dowodami, że i dziś i w latach najbliższych wydatki Państwa muszą pozostać poniżej trzech miljardów. Granicę minimalną, granicę wegetacyjną egzystencji stanowi suma 2.700,000.000 zł., granicę maksymalną, której przekroczyć bez niebezpieczeństwa niewolno, stanowi suma 3 miljardy. Między jedną i drugą, mieścić się muszą nasze wydatki i nasze dochody.

Następnie Minister omówił wydatki obecnego budżetu stwierdzając, że kosztem innych pozycyj nie można zmniejszać budżetu wojska i oświaty. Oba te ministerstwa kosztują razem 1.295,000.000. Inne wydatki poza wojskiem i oświatą wynoszą 1 miljard 089,000,000, wydatki zaś oparte na ustawach 207 miljonów. Kontynuowanie zaczętych inwestycyj wymaga 67.6 milionów, nowe inwestycje 13 miljonów zł. Wszelkie zatem inne, a więc nieustawowe i nieco skromne inwestycyjne wydatki wyniosą w budżecie administracyjnym kwotę zaledwie 241.4 miljony.

Cóż nam daje ta analiza? Wykazuje ona, jak dalece ograniczona jest swoboda działania, zarówno Ministerstwa Skarbu, jak i poszczególnych Ministrów, jak wreszcie i Sejmu przy układaniu, poprawianiu i przebudowie budżetu. Dwukrotnie już prasowałem ten sam budżet i przekonałem się, że dla gwałtownej zniżki wydatków nie ma już miejsca. Można stopniowo usprawniać administrację państwa i dążyć do redukcji wydatków z tem łącznie, ale nie ma dziś w budżecie żadnej rozrzutności.

W dalszym ciągu swego przemówienia, Minister Matuszewski omawiał szczegółowo stronę dochodową preliminarza budżetowego Ministerstwa skarbu na rok 1930/31.

Dyskusja.

Po przemówieniu kierownika Ministerstwa Skarbu zabrał głos sprawozdawca budżetu poseł Rybarski, który w obszernem przemówieniu omawia preliminarz Ministerstwa analizując stronę dochodową tego resortu.

Mówca porusza dochody monopolów, podkreślając, że w roku bieżącym dochody nie wyrażają wyraźnej tendencji zwyżkowej. Przechodząc do przedsiębiorstw państwowych i banków, referent zatrzymuje się dłużej nad działalnością Banku Gospodarstwa Krajowego i zgłasza rezolucje, w których domaga się powołania podkomisji, złożonej z 5-ciu członków, która zajmie się działalnością banków państwowych, oraz wzywa Ministerstwo do przedłożenia komisji szeregu bilansów i rachunków przedsiębiorstw administrowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Pozatem mówca proponuje szereg zmian w preliminarzu.

Na popołudniowem posiedzeniu Wiceminister G r o d y ń s k i, udzielając wyjaśnień w niektórych sprawach poruszonych przez referenta, przedewszystkiem zaś na podstawie cyfr sprostował twierdzenie referenta, jakoby przedsiębiorstwa państwowe w gospodarce państwowej nie odgrywały żadnej roli albo tylko bardzo małą, dochody bowiem przedsiębiorstw przeważnie przewyższają preliminowane w budżecie kwoty.

Przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli radca K o w a l e w s k i prostuje niektóre wywody referenta, oparte na spostrzeżeniach N. I. K.

Poseł C z a p i ń s k i skierował do Ministra Skarbu interpelację w sprawie zwrotu samorządom podatku dochodowego, na co Minister skarbu z miejsca odpowiedział, iż ustawa taka o kredycie dodatkowym na ten cel jest już w Prezydjum Rady Ministrów i w ciągu tego miesiąca powinna znaleźć się w Sejmie.

Poseł Czapiński porusza dalej sprawę funduszów na budowę szkół powszechnych, zaznaczając, że w obecnym preliminarzu nie ma śladu zapoczątkowania tej akcji. Wreszcie zapytuje Ministra, jakie konkretne zamierzenia w dziedzinie polityki podatkowej ma nowy Rząd.

Kwestja reformy podatków.

Minister M a t u s z e w s k i, wyrażając swój osobisty pogląd na poruszone zagadnienia, gdyż decyzji Rady Ministrów w tych sprawach jeszcze niema, oświadcza, iż zgodnie z powszechną opinją, w tym ciężkim roku podwyższenie podatków będzie niemożliwe poza drobnemi podatkami, jak np. podatek od wina i od piwa. Rok bieżący niewątpliwie wyczerpał płatników, a zatem rok przyszły nie będzie nadawał się do wprowadzenia zwyżek. Temsamem należy odłożyć rozwiązanie zagadnienia budowy szkół. Co do reformy podatków, to należy być niesłychanie ostrożnym. O ile rok przyszły będzie prawdopodobnie dla płatnika łatwiejszy od roku bieżącego, to z tego samego powodu dla skarbu będzie trudniejszy i nie nadaje się dla szerokiej reformy podatkowej. Obecnie w Ministerstwie Skarbu są trzy projekty. Pierwszy dotyczy zniżki podatku od kapitałów i rent, drugi zniżki podatku obrotowego, trzeci komasacji terminów płatności podatku gruntowego, składki ogniowej i dodatku komunalnego od podatku gruntowego. Te projekty zostały przesłane do zaopinjowania organizacjom społecznym. Opinje te już wpłynęły i niebawem będzie otwarta dyskusja, jak należy zadecydować sprawy podatkowe. Projekty są w Prezydjum Rady Ministrów i za jakieś 8 do 10 dni decyzja Rządu będzie gotowa.

O wypłatę dodatku mieszkaniowego.

Poseł K r z y ż a n o w s k i (B. B. W. R.) omawia działalność Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz wyraża opinję, że Rząd będzie mógł uzyskać pewne nadwyżki, które mogą być użyte na poprawę bytu urzędników. Rząd przyrzekł w roku ubiegłym wypłacenie dodatku mieszkaniowego. Mówca proponuje zatem uzupełnić ustawę skarbową upoważnieniem, aby Rząd resztę tego dodatku, w wysokości około 60 miljonów złotych wypłacił z ewentualnej nadwyżki.

Na tem dyskusję wyczerpano. Dalszy ciąg 3 stycznia.

Delegacja polska na sesję Rady Ligi.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Delegację polską na 58-mą sesję Rady Ligi Narodów w Genewie stanowią: Minister Zaleski jako przewodniczący oraz poseł Rzplitej w Berlinie Knoll, dyrektor gabinetu Ministra Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Tarnowski, naczelnik wydziału prasowego Chrzanowski oraz sekretarz Tomaszewski. Delegacja polska wyjeżdża do Genewy we środę, 8 stycznia, drogą na Paryż.

Chińska ofenzywa.

Oświadczenie rządu chińskiego, że z dniem 1 stycznia 1930 r. znosi na swych terytorjach istniejące dla cudzoziemców prawa eksterytorjalności, wywołało u zainteresowanych rządów zaniepokojenie. Żaden z nich nie odrzucał kategorycznie coraz bardziej natarczywych życzeń rządu centralnego w tym kierunku, ale też żaden z nich nie uważa chwili obecnej za odpowiednią ku temu. Rząd zaś nankiński, od pierwszej chwili swego istnienia, uważał tę sprawę za jądro swego zewnętrzno-politycznego programu i już w notach swych z 27 kwietnia i 5 września ub. r. domagał się, by mocarstwa, które brały udział w konferencji waszyngtońskiej w r. 1922, przystąpiły do uregulowania kwestji eksterytorjalności. Stanowcza odpowiedź brzmiała w obu wypadkach, że odpowiedni czas jeszcze nie nadszedł.

Kilka mocarstw zastrzegło się przy tej sposobności, że najpierw muszą być należycie zabezpieczone prawa ich obywateli, co w dzisiejszych stosunkach chińskich wydaje się dość problematycznem, — wszystkie zaś państwa razem stały na stanowisku, że ograniczanie przywilejów cudzoziemców winno się odbywać stopniowo.

Rząd nankiński stanął tedy w tej chwili w obliczu solidarnego frontu wszystkich państw .Tak, jak się rzecz obecnie przedstawia, przyjąć należy, że krok rządu nankińskiego podyktowany był względami wewnętrzno-politycznemi. Dla pozyskania sobie jednego czy drugiego obozu, zaryzykowano ten krok polityczny.

Inna rzecz, że korpus dyplomatyczny w Chinach wyraża przypuszczenie, iż do realizacji chińskiej ustawy o zniesieniu przywilejów, przez długi czas jeszcze nie dojdzie. Wszystko niewątpliwie na razie zostanie po staremu. Skończy się na niewielkim popłochu na europejskich terytorjach koncesyjnych; tu i ówdzie zakołyszą się silniej wahadła na chińskich giełdach.

F.

Premjer Bartel.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Dziś o godz. 12 Prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel przyjął Ministra Komunikacji inż. Kühna; o godz. 13 rewizytował Prezesa Rady Ministrów marszałek Sejmu Daszyński.

Okólnik do urzędników.

Warszawa, 2 stycznia. Dowiadujemy się, że Premjer Bartel rozesłał do wszystkich urzędów okólnik, polecający ściśle przestrzegać przez urzędników państwowych przepisanych godzin pracy, zakazujący urzędnikom zarówno w stolicy jak i na prowincji przebywania podczas godzin urzędowych w restauracjach i kawiarniach.

W okólniku tym przypomniany jest również art. 25 ustawy o państwowej służbie cywilnej, według którego urzędnik powinien również i poza służbą strzec powagi swego stanowiska i unikać wszystkiego, co mogłoby tę powagę obniżyć i wywołać niepożądane komentarze.

Niespodzianka dla Petkiewicza.

Nowy Jork, 2 stycznia. (PAT). Sprawa startu polskiego długodystansowca Petkiewicza na terenie Ameryki, która w dniu wczorajszym zdawała się być pomyślnie rozwiązana, doznała niespodziewanie komplikacji. Komitet wykonawczy A. A. U., ustanawiający precedensy w stosunkach zagranicznych, odmówił udzielenia Petkiewiczowi pozwolenia na startowanie w Stanach Zjednoczonych.

List z Londynu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Londyn, w grudniu 1929.

Tradycyjna mgła. — Święta w Sandringham. — 9.500 tonn puddingu. — Billingsgatte. — Rozczarowania i nadzieje Imperjum brytyjskiego.

Cztery dni przed świętem na niektóre dzielnice Londynu spadła sławna na świecie i w literaturze angielska mgła-grochówka. Podczas gdy w City panował jasny dzień, na peryferjach w żółtym całunie mgły, spadającym na piersi, drapiącym w przewodzie oddechowym, migotały niewyraźnie przytłumione światła latarni. Przeraźliwy ryk syren, nawoływania zgubionych przechodniów, okrzyki przerażenia tych, którzy wysiadając z omnibusu lub tramwaju, nie mogli odnaleźć chodnika, nadawały ulicom niesamowity nastrój. Komicznym momentem były postacie pracowników tramwaju i omnibusów, biegnących z latarnią przed wehikułami. Za ich przykładem szli ochotnie mieszkańcy domów i właściciele sklepów okolicznych, pomagając i oświetlając drogę trzymaną w ręku latarnią błądzącym poomacku ludziom i wozom.

Żadne wybryki aury nie potrafiły zatamować ruchu przedświątecznego i też zarówno w Westendzie, jak i w przedmieściach »suburbs« tłumy zalegały sklepy tłoczyły się do straganów ulicznych, gromadziły na targach. Choć dzisiejsze Boże Narodzenie różni się znacznie od znanych z Dickensa opisów, zewnętrzne cechy pozostały te same. Rozsyła się życzenia świąteczne na wytwornych artystycznych Christmas-cards, lub na trywialnych masowych za pensa kupionych imitacjach. Obwiesza się mieszkanie ostrokrzewem o czerwonych jagodach i jemiołą, którą pomimo protestów młodzieży uważać poczynają za symbol złej fortuny, przypominając starą jej nazwę: Łzy Druidów. Młodzież dzisiejsza, choć łatwiej dziś i prędzej wymienia pocałunki, niż za czasów Dickensa, nie chce wyrzucić z domu rozwieszonych pęków, uprawniających każdego do całowania pod jemiołą »Kissing under the mistletoe«.

Teatry przygotowały nowe i stare pantominy, bajki, balety dla dzieci, a sztuka »Peter Pan«, sira James Barrie z najpopularniejszym amantem scen londyńskich, Geraldem Du Maurier w roli kapitana Hooka, nie straciła przez ćwierć wieku nic ze swych atrakcyj. Pierwszego dnia Bożego Narodzenia w każdym przeciętnym domu spożywano indyka, gęś, mincemeat (siekane bakalje w cieście) i Christmas-pudding. Ten przysmak, bez którego, jak oświadczył sam król Jerzy, Boże Narodzenie nie byłoby świętem Bożego Narodzenia, dla cudzoziemca niema nic ponętnego. Za dużo dobrego naraz w tej obcej naszym podniebieniom delicji. Znana aktorka Renée Kelly zabawiła się w statystykę i obliczyła, że na wyspach brytyjskich spożywają w okresie świątecznym 9.500 tonn puddingu. Na to potrzeba 1.591 tonn tartej bułki, przeszło 14,000.000 jaj, około 795 tonn rodzynek, 397 tonn migdałów, tysiące litrów rumu i mnóstwo innych ingredjencji.

Taki pudding mniej lub więcej wykwintny zdobi stół skromnego robotnika, a podają go również w Sandringham, w pałacu, gdzie król w swojej własnej posiadłości spędza święta tak jak zawsze, jako »zwykły właściciel ziemski« (country squire) z rodziną. Kilku bliższych przyjaciół w okresie tym zjeżdża na polowanie; mała księżniczka Elżbieta i synowie książ ej Marji hałasują pod ogromnem drzewkiem. Nastrój jest taki, jak w każdej zamożnej rodzinie angielskiej. Narzekania więc i biadania na zamieranie tradycji i odwiecznych obyczajów są niesłuszne. Może niejedno się zmieniło, ale tu mniej niż gdzieindziej.

Pieniędzy chyba nie brak w Londynie, skoro obecnie ojcowie miasta powzięli plan rozszerzenia »Billingsgate« kosztem 7 i pół miljona dolarów. Co to jest Billingsgate? Jest to najstarszy i najsolidniejszy angielski targ rybny. Położony pomiędzy Tower i London Bridge zaopatruje w ryby około 15 milj. Anglików. Tu sprzedaje się rocznie 240.000 tonn ryb wartości przeszło 28 milj. dolarów. Codziennie pociągi zwożą po 600 tonn towaru wraz z opakowaniem z lodu, a przybijające do portu statki rybackie wyładowują około 200 tonn. Poza tem zwożą tu ryby z Norwegji, Danji, Belgji i Holandji. Holenderscy rybacy od czasów królowej Elżbiety po dziś dzień korzystają ze swego przywileju dostarczania węgorzy na targ tutejszy. Targ trwa tu od 5-tej rano do 9-tej. Tu zaopatrują się handlarze, sklepy, hotele i wielkie instytucje. Tragarze mają dziwaczny strój z fartucha, podobnego do nocnej koszuli, z którego pierwotnej białości niema ani śladu i z komicznych czarnych ceratowych kapeluszy, z których każdy waży przeszło 3 kilgr. a które fabrykują tylko w Londynie. Pomiędzy straganami przechadzają się przedstawiciele »Czcigodnego cechu handlarzy ryb« i mają prawo skonfiskować i odrzucić każdy, wymogom ich nie odpowiadający towar.

Anglicy czują dziś wszyscy, starzy zarówno jak i młodzi, że w powojennym świecie i oni odmienną odgrywać muszą rolę. Licząc się ze zmierzchem Europy, coraz bardziej podkreślają łączność swoją z dominjami, szukają ciągłej styczności z młodemi Commonwealths i propagują samowystarczalność na podstawie bogactw w Australji, Zelandji, Południowej Afryce. Agitacja ta jest tem silniejsza, że mnożą się oznaki, świadczące o emancypacji tych dzieci imperjum, które dotychczas jako »nieletnie« pod troskliwą, lecz może być, że zbyt wyraźną trzymane opieką.

W każdym razie Rok Nowy nie zapowiada się lekko dla rządu Jego Królewskiej Mości. Konferencja morska niepokoi zwolenników wielkiej floty, a niepokojom tym dał wyraz w swej dziewiczej mowie parlamentarnej lord admirał Beatty. W szeregach zwolenników Labour Party już od dłuższego czasu wyczuwa się na lewem skrzydle niezadowolenie i zapowiedź buntu. Dodajmy do tego wypadki w Palestynie, Iraku, Egipcie i Indjach, a będziemy mieli obraz kłopotów brytyjskich. Wśród tylu astrologów i Pytji, stawiających horoskopy na rok 1930, niema takiego, któryby choć w przybliżeniu przewidzieć zdołał, jak się ze swych zadań wywiążą socjalistyczny premjer Anglji i jego ministrowie.

Bys.

Druga konferencja haska

rozpoczyna dziś swe obrady.

Haga, 3 stycznia. (PAT). Dziś, dnia 3 stycznia, o godz. 5 popoł. otwarta zostanie w Hadze na zamku Bienenhof, w sali posiedzeń holenderskiej Izby deputowanych konferencja reparacyjna, celem której będzie ostateczne ustalenie sposobów przeprowadzenia planu Younga. Konferencja ma do opracowania cały szereg projektów, według linji wytyczonych przez plan rzeczoznawców. Projekty te dotyczą: reorganizacji Banku Rzeszy oraz niemieckich kolei państwowych, przeprowadzenia zmian w systemie zastawu dochodów skarbu niemieckiego, wreszcie opracowanie statutu banku dla opłat międzynarodowych, dla którego, jako przyszła siedziba przewidziana jest Bazylea. Niezależnie od tego komitet prawników przygotował ostateczną umowę, która będzie potrzebna przy zastosowaniu nowego systemu reparacyjnego.

Pozatem konferencja haska rozstrzygnie cały szereg zagadnień. Według informacji kół miarodajnych, punktów spornych istnieje 13, w tej liczbie kilka o nie zwykłej doniosłości politycznej. Nie ustalony jest przedewszystkiem los komisji reparacyjnej. Również sporną pozostaje kwestja t. zw. reparacyj wschodnich, która wskutek opozycyjnego stanowiska Bułgarji i Węgier nie mogła być załatwiona przez komitet organizacyjny. Do dalszych dotychczas nierozstrzygniętych punktów należy także sprawa likwidacji własności niemieckiej zagranicą.

Haga, 2 stycznia. (PAT). Dziś przybyła do Hagi na konferencję delegacja polska z przewodniczącym Mrozowskim na czele.

Berlin, 3 stycznia. (PAT.) W czwartek o godz. 21.30 członkowie delegacji niemieckiej z ministrem spraw zagranicznych Curtiusem wyjechali do Hagi. W godzinach popołudniowych opuściła Berlin część współpracowników delegacji i personalu technicznego, udając się do Hagi.

Haga, 3 stycznia. (PAT.) Tardieu, Jaspar, Moreau i Francqui odbyli konferencję.

ST.

Setny tom bibljoteki Boya.

Tadeusz Boy-Żeleński obchodzi obecnie osobliwy jubileusz. Wprawdzie Boy wzdryga się przed słowem »jubileusz«, który przypomina starość i emeryturę, (a przecież sam jest wiecznie młody!), ale nic na to nie da się poradzić.

Faktem, jest, że w najbliższym czasie opuści prasę drukarską setny z rzędu tom »Bibljoteki Boya«, to jest jego znakomitych przekładów z literatury francuskiej, któremi darzy piśmiennictwo nasze i publiczność polską od lat szeregu.

Z prawdziwym podziwem patrzeć dzisiaj trzeba na wielki, kulturalny trud Boya, jako tłumacza, i powiedzieć trzeba na chlubę autora, że w ciągu dwudziestu lat dokonał rzeczy wprost niezwykłej: Przyswoił literaturze polskiej s t o t o m ó w literatury francuskiej, obejmujących działalność trzydziestu pięciu autorów tego narodu.

Poruszał się jako tłumacz na ogromnej przestrzeni od Villona do Verlain'ea, dał olbrzymi wybór z piśmiennictwa francuskiego, obejmujący nie tylko wielkie obszary powieści, ale poezję, ale dramat i komedję, ale filozofję, traktaty, nauki ścisłe, teologję itd. Przetłumaczył dzieła takie jak: »Dzieje Tristana i Izoldy«, »Pieśń o Rolandzie«, Villon, Rabelais (cały), Montaigne (cały), Brantome (cały), Descartes (cały), La Rochefoucauld-Pascal (cały), Molier (cały), Racine, Pani de la Fayette, Lesage, Montesquieu, Marivaux, Wolter, Crebillon, ksiądz Prevost, Bernardin de Saint Pierre, Rousseau, Diderot, Laclos, Beaumarchais, panna de Lespinasse, Chateaubriand, Constant, Stendhal, Balzac, Gautier, Musset, Merimee, Murger, Verlaine, Dumas-syn, Scribe. Trzydziestu pięciu!

Niema tu ani jednego nazwiska, któreby nie reprezentowało albo jakiejś pierwszorzędnej karty i pierwszorzędnego umysłu w dziejach literatury francuskiej, lub przynajmniej autora charakterystycznego i zasługującego na poznanie.

Wprawdzie i przed Boyem, w ciągu wieków naszego zbliżenia kulturalnego do Francji istniały liczne przekłady polskie z piśmiennictwa francuskiego, zaprzeczyć się atoli nie da, że dopiero Boy podjął pracę świadomą i systematyczną na wielką skalę, że wżył się cudownie w dziesiątki umysłów twórczych i stylów, że zbliżył ku umysłom polskim całe epoki kultury francuskiej.

Jeśli jest pewna przesada w powiedzeniu Nowaczyńskiego, iż Boy więcej zrobił dla zbliżenia polsko-francuskiego, niż cały Komitet Narodowy Paryski, to jednak w przesadzie tej ukrywa się duże ziarno prawdy.

A przytem na pracę Boy'a patrzeć trzeba i z innej strony. Jest on niewątpliwie najwybitniejszym i najpłodniejszym polskim tłumaczem, ale nie tylko tłumaczem w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Umiał zawsze przyswajać literaturze polskiej dzieła obce w sposób nawskroś oryginalny, nieraz wprost kongenjalny, umiał wnikać badawczo i zarazem intuicyjnie w indywidualne style i formy literackie obcych pisarzy, a przekładając ich na język polski, mnożył mowę ojczystą, wzbogacał ją, odnawiał, dobywając z przeszłości zapomniane klejnoty, a językowi współczesnemu dodając krwi, barwy i bogactwa.

Praca Boya rozpoczynała się w warunkach nieszczególnych. Znany był przecież tylko jako młody lekarz, jako wybitny uczestnik cyganerji Młodej Polski, jako frywolny i cięty autor słynnych »Słówek«, które zjednały mu sławę znaczną, ale nie we wszystkich sferach... dobrą sławę. Nie przypuszczano, że ten sam lekki i dowcipny poeta stanie się niebawem niestrudzonym pracownikiem na polu pracy żmudnej, wymagającej całych lat wysiłku ogromnego, nieprzerwanego, opartego o studja szczegółowe.

Z pracy Boya i jej ogromu zdać sobie może sprawę tylko ten, kto sam zakosztował niewdzięcznej, a tak ważnej dla ogólnej kultury narodu, pracy tłumacza.

Pierwsze tomy Boya natrafiały wprost na trudności wydawnicze. Ogłaszał je autor, a były to dzieła Rabelaisa i Moliera, w różnych formatach książkowych i na lichym papierze. Słońce wydawców i księgarzy nie sprzyjało Boyowi: praca jego torowała sobie w tych kołach drogę z wielkim trudem.

W wywiadzie, udzielonym niedawno jednemu z pism krakowskich, opowiada sam Boy o tych ciężkich perypetjach »bibljoteki« przekładów. Niechciano wydawać rzeczy poważnych, ani utworów z dawniejszej literatury francuskiej, a nawet rzeczy »pokupne«, jak np. Brantôme, nie znachodziły łaski w oczach wydawców. Na wydanie dzieł Montaigne'a zadłużył się Boy osobiście na kilkanaście tysięcy koron; dziesięć komedyj Marivaux sprzedał księgarzowi ledwo za 500 koron, dodając mu jeszcze w prezencie wiszącą lampę i piecyk żelazny (bo się właśnie przeprowadzał); słynną rozprawę Kartezjusza »O metodzie« rozkupiła publiczność tylko dzięki temu, że złośliwy Boy kazał dodać na książce opaskę »tylko dla dorosłych« (dowcip, który obiegł całą kulę ziemską).

Opowiada również Boy, jak to musiał zdobywać miejsce dla książek poważnych przez uprzednie wydawanie książek lżejszych i popularnych u publiczności. Przeplatał powagę — płochością. Przez »Listy perskie« Monteskjusza torował ścieżkę dla wydania »Ducha Praw« tegoż autora«; »Noc i chwila« Crebillona poprzedziła »Myśli« Pascala i t. d. Najlepsze powodzenie z przekładów, wydanych przez Boya, miały »Tristan i Izolda« oraz »Panie swawolne« Brantôma. Pozatem rzeczy takie, jak »Spowiedź dziecięcia wieku« Musseta, »Manon

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 3 stycznia 1930

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 7 i 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 279) nadaję

po raz pierwszy

KRZYŻ ZASŁUGI ZA DZIELNOŚĆ

wzamian za nadany po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Janowi Cielińskiemu, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — oraz Janowi Żurowi, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego.

Warszawa, dnia 28 grudnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:

(—) **Świtalski.**

(„Monitor Polski" Nr. 299, z dnia 30 grudnia 1929 r.)

RUCH SŁUŻBOWY NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

Etat Ministerstwa Robót Publicznych.

Wojewoda Tarnopolski **zamianował** prowizorycznych urzędników technicznych II kategorji w VIII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu Alberta Rednera i Maksymiljana Streita — prowizorycznymi referendarzami w VIII st. sł.;

zamianował technika drogowego w X st. sł. w Powiat. Zarządzie Drogowym w Buczaczu Kazimierza Kwiatkowskiego — technikiem drogowym w IX st. sł. i urzednika technicznego II kateg. w XI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu Eljasza Grypę — technikiem drogowym w X st. sł.;

przeniósł skarbnika w VIII st. sł. Karola Paluchowskiego i rejestratora w XI st. sł. Stefanję Ciślińską w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu (Dyr. Robót Publ.) za zezwoleniem odnośnych Ministerstw z etatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na etat Ministerstwa Robót Publicznych i **zamianował** Ciślińską adjunktem kancelaryjnym w X st. sł.

Dziesięciolecie W. M. Gdańska.

Z okazji 10-lecia proklamowania W. M. Gdańska, które upływa w dniu 10 stycznia roku przyszłego, cała prasa gdańska zamieszcza obszerne artykuły, w których daje przebieg działalności i życia W. M. Gdańska w ubiegłym okresie czasu.

„Danziger Neueste Nachrichten", organ narodowych liberałów, rozpoczyna swoje uwagi od wyrażenia bólu z powodu oderwania Gdańska od Rzeszy niemieckiej i oparcia jego egzystencji na niedostatecznych podstawach. Do najważniejszych zadań, oczekujących Gdańsk w najbliższej przyszłości, dziennik ten zalicza ukształtowanie się stosunku Wolnego Miasta do Polski. Reasumując życie W. Miasta Gdańska w dziedzinie politycznej i gospodarczej w ciągu ubiegłego 10-lecia, dziennik podkreśla, że i obecny Senat W. M. Gdańska, opierający się na lewicy, wychodzi ze wszystkich rokowań z Warszawą z pustemi rękoma. Równocześnie „Danziger Neueste Nachrichten" drukuje artykuł noworoczny prezydenta Senatu Gdańskiego Sahma, który stwierdza, że ludność Wolnego Miasta niema powodu do radości z powodu 10-ej rocznicy istnienia Wolnego Miasta, albowiem rany, zadane w dniu 10 stycznia 1920 r., przez oderwanie Wolnego Miasta od Rzeszy niemieckiej, dotąd się nie zabliźniły. Jako sukces, wyniesiony przez Wolne Miasto Gdańsk z tego okresu, uważa prezydent fakt, iż w Lidze Narodów nie podnoszą żadnych wątpliwości co do niemieckiego charakteru Wolnego Miasta.

W związku z tem prezydent Sahm wskazuje na obowiązki całej ludności Wolnego Miasta w kierunku utrzymania jego niemieckiego charakteru.

Organ socjaldemokracji „Danziger Volksstimme" wyraża ubolewanie z powodu niedojścia do skutku jeszcze w r. ub. traktatu handlowego polsko-niemieckiego, którego zawarcie leży także w interesie konsolidacji gospodarczego położenia i rozwoju Wolnego Miasta Gdańska. Dziennik wyraża życzenie, aby traktat ten jaknajprędzej doszedł do skutku. W dalszym ciągu organ socjaldemokratyczny, wskazując na gospodarczą zależność Wolnego Miasta od Polski, wyraża nadzieję, że w związku z utworzeniem w Polsce gabinetu prof. Bartla nastąpi polityczne wyjaśnienie sytuacji, co pozwoli na umocnienie gospodarczych stosunków w Polsce, w czem Wolne Miasto Gdańsk jest w najwyższym stopniu zainteresowane, gdyż w przeważnej części tylko w Polsce może znaleźć źródła wzmocnienia swego życia handlowego i przemysłowego.

Organ niemiecko-katolickiego centrum, czyniąc bilans z 10-lecia egzystencji Wolnego Miasta, pokpiwa z polityki porozumienia i obarcza Polskę mnóstwem nieuzasadnionych zarzutów i podejrzeń.

Tak samo organ nacjonalistów niemieckich „Danziger Allgemeine Zeitung" oświadcza, że nacjonaliści niemieccy nigdy nie ukrywali i nie ukrywają swych nadziei co do odnowienia państwa niemieckiego przy równoczesnym powrocie do niego Wolnego Miasta Gdańska. Równocześnie dziennik nacjonalistyczny ogłasza szereg pism od przywódców nacjonalistów niemieckich w Rzeszy niemieckiej, którzy nawołują ludność niemiecką Gdańska, aby trzymała wierne straż na wschodzie, ponieważ pozycja Niemiec na Wschodzie Europy zależy od siły i wytrzymałości Gdańska.

Rewja Raorta.

Zasp, oddział Lwów, miał dobry pomysł pozyskując na swój występ doroczny w Noc Sylwestrową rewję kochanego naszego pana Wilusia. To nie przesada, ani koleżeński gest, lecz szczera prawda. Raort we Lwowie jest przelicznie czytywany i kochany przez wszystkie i wszystkich. Cenią go wysoko jako pono najweselszego, a o ile ja go poznałem, i jednego z najdowcipniejszych satyryków na bruku lwowskim. Zalety te i charakterystyczne cechy odbiły się i w jego ostatniej rewji, pełnej życia i ruchu, wesołości i smacznych konceptów, poezji świateł i tańca, sentymentu i naturalnego humoru. Wszystko razem składa się na mozaikę, która każe progi teatru opuszczać z uczuciem, że się spędziło parę godzin naprawdę przyjemnie.

Takie wrażenie ogólne winnoby wystarczyć tym wszystkim, którzy jeszcze nie »zabawili się« i zachęcić ich do najrychlejszego zakupienia biletów na rewję Raorta. Ja pragnąłbym się jednak podzielić z nimi mojemi osobistemi wrażeniami nieco obszerniej.

Więc najkapitalniejszym jest Raort w krótkich, zwięzłych konceptach, które wywołują na śmiech, lecz — mówię szczerze i otwarcie — ryk w widowni teatralnej. Jego reklamy świetlne i film dźwiękowy nieboszczyka postawiłyby na nogi.

Tuż obok postawię na prawdę przepiękny drobiazg, dekoracyjnie zaaranżowany kapitalnie p. t. »Król, dama i ten trzeci«. Potem idą »Najnowsze wynalazki«... Tatrzańskiego i sketche, przegradzane nastrojową piosenką i przepysznemi tańcami, w których walczą o lepsze Romanowski — Dobiecka z Ciesielskim — Martówną czy Jałowiecką.

Przebarwny wieczór, złożony z kilkunastu perełek, nanizanych na łańcuch, jeśli nie złoty, to w każdym razie grubo złocony, zamykał finał: »Jak się bawić, to się bawić!«, odśpiewany na tle całego zespołu przez Korabiankę, arcy-miłą conferencierkę, którą w pierwszej połowie rewji wyręczał rutynowany już »w tym zawodzie« Wojciech Ruszkowski. Oboje potrafią skłonić publiczność do oklasków. Należą się one w pełni autorowi, wszystkim wykonawcom i Balkowi za piękne i pomysłowe dekoracje.

— **mre** —

O stały teatr polski w Ameryce.

Romuald Gantkowski, kierownik trupy teatralnej, która zeszłej wiosny przybyła z kraju, a której impreza tak niefortunnie się zakończyła, przebywa obecnie w Chicago, gdzie stara się o założenie stałego teatru polskiego na większą skalę. Apel p. Gantkowskiego w celu zebrania funduszów na ten cel nie znalazł oddźwięku wśród Polonji chicagowskiej. Gantkowski w oświadczeniu swem, ogłoszonem w dziennikach polskich, mówi m. in.: „Wysiłek ten rozbił się o dziwną apatję mej scowego społeczeństwa dla tej, tak żywotnej dla podtrzymania polskości, sprawy... W konsekwencji muszę się usunąć od wszelkiej pracy w kierunku teatralnym wśród Polonji, uważając, że spełniłem sumiennie obowiązek swój, jako artysta polski, czasowo przebywający na wychodźctwie«.

Lescaut«, »Listy panny de Lespinasse«, wogóle te książki, które apelowały do uczucia, przedewszystkiem do uczucia kobiet.

Wielkie powodzenie „Bibljoteki Boya" rozpoczęło się w czasie wojny. Przed wojną szło z tem dosyć marnie. Dopiero wtedy, gdy — wśród szczęku oręża — zapanowały na półkach księgarskich zupełne pustki, a Boy wydawał mimo to po kilka tomów przekładów rocznie, Bibljoteka jego zaczęła „iść", zdobywać sobie przebojem publiczność i gruntować swoje stanowisko. Poparła ją krytyka, tacy pisarze, jak Dębicki, Szczepański, Sinko, Szyjkowski, Jankowski, a przedewszystkiem Wacław Borowy. Wtedy dopiero zaczęli się uśmiechać do Boya także księgarze i wydawcy, dotąd niewzruszeni jak skała. Boy stał się sławnym tłumaczem, a naprzeciw coraz to nowych książek zaczęli wychodzić i edytorzy i prasa i kochająca go najbardziej publiczność.

W ostatnich latach zapomniał trochę Boy o swoich tłumaczeniach. Niedziwne, miał ich przecie prawie setkę! Pochłonęło go życie warszawskie, działalność krytyka, publicysty, recenzenta. Zwrócił się do twórczości własnej. Ogłosił szereg książek oryginalnych, aby wyliczyć tylko 8 seryj „Flirtu z Melpomeną" (t. j. recenzyj i krytyk Boya), a dalej „Ludzi żywych", „Pijane dziecko we mgle", „Dziewice konsystorskie", „Bronzowników"; obecnie kończy dwie nowe rzeczy, m. in. książkę pod tytułem „Piekło Kobiet", na temat omawianej teraz przez niego kwestji społecznoprawnej.

Ale nie zapomniał przecież zupełnie o wielkiem swojem zadaniu, jako tłumacza. Postanowił uporządkować sprawę przekładów, ująć ich w jakieś nowe ogólne ramy, uczynienia z setki rozproszonych i rozmaicie wydawanych tomów naprawdę „bibljoteki", która spełniałaby należycie swoje zadanie w społeczeństwie.

W ciągu stycznia zacznie więc wychodzić nowa »Bibljoteka Boya«, której publikacja podjęta została przez »Wydawnictwo Alfa« w Warszawie. Na pierwszy ogień pójdzie odrazu 12 tomów, dawnych przekładów w nowem wydaniu, a na czele ich setny, jubileuszowy tom przekładów Boya, który obejmie nieznaną dotąd w Polsce powieść Stendhala, p. t. »Lamiel«.

Wznowienie »Bibljoteki Boya« powitać należy jak najgoręcej. Znaczenie jej dla kultury polskiej, i to znaczenie bardzo doniosłe, — jest niezaprzeczalne. Cieszymy się, że przekłady Boy'a ukoronowane zostały setnym tomem, i podobnie jak inni życzymy mu, aby w tem samem bogactwie twórczem, w tym samym zapale autorskim, uraczył nas jeszcze drugą i trzecią setką.

A chociaż Tadeusz Boy-Żeleński nie lubi słuchać o swoim jubileuszu, to mimo tego pora dziś odpowiednia, aby oddać publicznie hołd zasłudze niepospolitego tłumacza, pisarza, artysty... w 20-lecie jego trudu na tem polu i jego entuzjazmu dla pięknej, kulturalnej idei.

Piękne owoce plebiscytu Hugenberga.

Do jak potwornych rezultatów może doprowadzić demagogja dowodzi fakt, o którym opowiada dziennik berliński »B. Z. am Mittag«.

Oto pruski minister opieki społecznej otrzymał w tych dniach list, którego tekst w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:

„Ekscelencjo! Proszę wybaczyć, że ośmielam się zaprzątać jego uwagę swą osobą. Nazywam się Gustaw Schönhagen. Jestem na posadzie w mieście Lindenau u przewodniczącego rady miejskiej, p. Opitza. Jest mi wiadome, że p. minister, jak i wszyscy dobrzy niemieccy patrjoci, jest głęboko oburzony ciężkiemi warunkami, jakie nakłada na naszą ojczyznę plan tego niegodziwca Younga. Ten człowiek jest wrogiem miljonów moich braci Niemców. Ja sam jestem już zmęczony życiem, mam niewystarczające wynagrodzenie, zaledwie 29 marek emerytury i chciałbym oddać życie w ofierze ojczyźnie. Gotów jestem na koszt państwa wyjechać do Ameryki i... zabić Younga. Jestem starym myśliwym i strzelam bardzo celnie. Z całą pewnością trafię go w samo oko. Wszystkie swoje dokumenty zniszczę, aby nikt nie wiedział kim jestem i aby żadne podejrzenie nie mogło paść na Niemcy. Jeżeli nawet zostanę skazany na śmierć, nie będę tego żałował, bo przysłużę się swojej ojczyźnie. Życie moje, starego człowieka, bez środków i pomocy jest okropne, a wprowadzenie w czyn »planu Younga« pogorszy je jeszcze bardziej. Oczekuję odpowiedzi pana ministra, Gustaw Schönhagen".

Jeden z członków redakcji »B. Z. am Mittag« zadał sobie trud i przeprowadził śledztwo w tej sprawie. List, otrzymany przez pruskiego ministra, nie był wcale mistyfikacją; autor jego, Gustaw Schönhagen, człowiek już niemłody, faktycznie istnieje, służy za parobka i jest inwalidą wojennym, pobierającym naprawdę 29 marek miesięcznie tytułem emerytury.

Niema co mówić — piękne owoce wyrastają z posiewu nacjonalistów niemieckich! Tak jak ongiś, podczas wojny światowej rzucili oni hasło: »Gott strafe England« i hasłem tem usidlali miljony ludzi słabych, łatwowiernych i niezorjentujących się w przyczynach wybuchu zawieruchy światowej, tak samo dziś z nazwiska amerykanina Younga zrobili synonim potwora, czyhającego na życie i dobrobyt wszystkich obywateli Rzeszy.

P. N.

KRONIKA

STYCZEŃ
3
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Genowefy
Gr.-kat. Juljanny

Wschód słońca g 7 m 23
Zachód „ „ 15 „ 35
Długość dnia g 8 m 12

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 3 stycznia, o godz. 7.30: „Księżniczka Chicago".

Sobota, 4 stycznia, o godz. 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień", przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota, 4 stycznia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Jak się bawić, to się bawić", aktualna rewja W. Raorta.

Niedziela, 5 stycznia o godz. 3.30 popoł.: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 5 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Klejnoty Madonny".

Dziś w Teatrze Wielkim „Księżniczka Chicago", piękna operetka Kalmana, „przebój" obecnego sezonu w dziale operetki, w szacie dekoracyjnej i kostjumowej, z występem tenora operetki warszawskiej p. W. Wawrzkowiczem z udziałem przeszło 100 osób chóru, baletu i statystów.

„Klejnoty Madonny", piękna opera H. Wolfa Ferrari'ego, która w zeszłym sezonie zdobyła rzetelny sukces, zostaje wznowioną po dłuższej przerwie w niedzielę, dnia 5 bm. w Teatrze Wielkim o godzinie 7.30 wiecz.

TEATR MAŁY.

Piątek, 3 stycznia, o godz. 7.30: „Codziennie o 5-tej". Tani dzień — ceny zniżone.

Sobota, 4 stycznia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Karol i Anna", sztuka L. Francka — premjera.

Niedziela, 5 stycznia o godz. 3.30 popoł.: „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 5 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Karol i Anna".

W Teatrze Małym dziś ostatni tani dzień. Wypełni go szampańskim humorem tryskająca komedja „Codziennie o 5-tej", w doskonałem wykonaniu najlepszych sił komedjowego zespołu naszych teatrów.

Sobotnia premjera w Teatrze Małym psychologicznej sztuki jednego z najzdolniejszych pisarzy niemieckich, Leonarda Francka, pt. „Karol i Anna" będzie artystycznym ewenementem oczekiwanym z dużem zainteresowaniem. Daleka od szablonu literatury powojennej, sztuka ta jest przy całej dramatyczności utworem pełnym twórczego optymizmu i wiary w potęgę uczucia.

„Jak się bawić, to się bawić", arcywesoła rewja W. Raorta osiągnęła wielki sukces humoru i śmiechu. Rozbawiona publiczność gorącemi oklaskami nagradza aktualne ske tche, z których „Nowy proces Mary Dugan" oraz „Nauka chodzenia" najwięcej się podobały, zarówno jak świetny „Film dźwiękowy". Piękne tańce dopełniają niezwykle barwnej urozmaiconej całości. Rewja ta zostanie powtórzona w sobotę, 4 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta" z Normą Talmadge.
CASINO: „Człowiek, który kręci..."
COLOSSEUM: „Wywiadowca".
CHIMERA: „Całuję twoją dłoń. Madame".
FATAMORGANA: „Nieśmiertelna miłość".
GRAŻYNA: „Szeherezada".
KOPERNIK: „Intrygant".
LEW: „Szlakiem hańby".
LUNA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej".
MARYSIEŃKA: „Intrygant".
OAZA: „Pan wachmistrz na urlopie".
PALACE: „Białe cienie".
PAN: „Zagłada Rosji" Rasputin".
PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jeździec".
POLONJA: „Rekord Toma Mixa".
PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wieloryb".
STYLOWY: „Córka Śniegów".
UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskiej".

Z Kasyna i Koła Lit.-Art. Kasyno i Koło Lit.-Art. urządza dla P. T. członków i ich rodzin (paniami) Wspólny Opłatek w święto Trzech Króli dnia 6 bm. o godzinie 8 wiecz. Po opłatku ewentualnie zabawa taneczna. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja do niedzieli wieczorem.

Posiedzenie lwowskiego Koła Stow. Dyrektorów polskich państwowych szkół średnich nie odbędzie się 5 bm., natomiast 12 bm. odbędzie się walne zgromadzenie Koła.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5. Dnia 4 bm. o godzinie 19 odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. Ignacego Rudnickiego, pt. „Zagadka życia".

Zużycie wody. W niedzielę 22 grudnia ub. r. przy najniższej temperaturze — 9.7 a najwyższej — 4.— zużyto 24.918 m³ wody, 23 ub. przy temp. — 11.— i 9.— 28.485 m³, 24 ub. przy temp. — 11.5 i — 10.2 27.775 m³, 25 ub. przy temp. — 3.5 i — 2.— 24.425 m³, 26 ub. m. przy temp. 6.5 i — 3.2 24.482 m³, 27 ub. m. przy temp. — 10.2 i — 6.8 26.682 m³, 28 ub. m. przy temp. —7.— i — 3.6 26.582 m³, 29 ub. m. przy temp. — 7.5 i — 2.8 24.549 m³.

Lwów — Poznaniowi. Z okazji dziesięciolecia istnienia Związku Obrony Kresów Zachodnich, Koło Lwowskie Związku wraz ze Związkiem Oficerów Rezerwy i Związkiem Obrońców Lwowa urządza w niedzielę, dnia 5 stycznia 1930 r. o godz. 11.30 w sali ratuszowej, pod protektoratem: Arcybisk. dr. B. Twardowskiego, Arcybisk. dr. J. Teodorowicza, Bisk. dr. Fr. Lisowskiego, P. Wojewody lwowskiego W. hr. Gołuchowskiego, Insp. Armji Gen. J. Rómmla,. Dow. DOK. Gen. B. Popowicza, Rektora prof. dr. H. Schramma, Rektora prof. dr. K. Weigla, Rektora prof. dr. Z. Markowskiego, Rektora prof. dr. A. Pawłowskiego, P. Kuratora lwowsk. Okr. Szkolnego Ign. Pytlakowskiego, Komisarza Rządu prof. dr. O. Nadolskiego — Uroczystą Akademję, poświęconą 11-tej Rocznicy Powstania Wielkopolskiego i Ziemiom Zachodnim Rzeczypospolitej Polskiej. — Wszystkie organizacje i ugrupowania społeczne prosi się o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ulicy Dzieduszyckich l. 1.) W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy obrazów grafiki oraz projektów architektonicznych, wykonanych przez członków niedawno w mieście naszem powstałego zrzeszenia artystycznego „Artes". Związek ten obejmuje siedmiu młodych artystów lwowskich. Z pośród nich malarstwo reprezentują pp. Janisch, Reichówna, Sielski i Wysocki,— grafikę p. Tyrowicz, — architekturę pp. Krzywobłocki oraz Wojciechowski. Pierwsza wystawa zbiorowa tych siedmiu artystów, dotąd szerszemu ogółowi prawie nieznanych a wybitnie oryginalnych, kroczących drogami dalekiemi od wszelkiego szablonu musi być uznana za wypadek w słabo tętniącem życiu artystycznem naszego miasta pierwszorzędnej wagi. Toteż należy się spodziewać, że zainteresowanie publiczności wystawą odpowie jej znaczeniu. Wystawa będzie otwartą codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

Z Rady Przybocznej.

Na wstępie posiedzenia Komisarz Rządu prof. Nadolski wyraził zadowolenie z powodu zaszczytu, jaki spotkał b. zastępcę Komisarza, a obecnego członka Rady prof. Matakiewicza, mianowanego ostatnio Ministrem robót publ. Członkowie Rady powitali to przemówienie oklaskami.

Sen Thullie, w imieniu komisji-matki przedstawił wnioski w sprawie zmian personalnych w komisjach. Wnioski te przyjęto.

R. dr. Brzeski w imieniu klubu gospodarczego podniósł, że poufność obrad poprzedniego posiedzenia tajnego Rady została naruszona, ponieważ w jednym z dzienników pojawiło się szczegółowe sprawozdanie z tych obrad. Mówca domagał się, by w jakiś sposób zapobieżono na przyszłość podobnym faktom.

W odpowiedzi na to r. red. Laskownicki, stwierdził, że nie jest to możliwe, ponieważ dziennikarzowi nikt niemoże zabronić korzystania ze wszystkich źródeł informacji i jest jego zasługą, jeżeli nawet szczegóły tajnego posiedzenia zdobędzie.

Z kolei na porządek dzienny weszły wnioski co do ustalenia czynszów w nowych domach miejskich, które referował r. ks. dr. Szydelski. Domy te wzniesione przy ul. Stryjskiej, Pełtewnej i Zborowskich, kosztowały gminę przeszło 6 miljonów zł. Zabudowano 18.760 m. kw. i stworzono 735 mieszkań, w tem 1108 ubikacyj. Przy obliczaniu nowych czynszów przyjęto jako jednostkę 1 m. kw. zabudowanej przestrzeni.

Podwyżka wynosić będzie 20—50 procent, a uzasadniona jest tem, że czynsze pierwotne były za niskie, nie pozostawały w żadnym stosunku do włożonych w budowę sum i procentów, jakie miasto płaci od zaciągniętych pożyczek, a nadto były bardzo nierównomierne. W razie niemożności płacenia nowych czynszów przez biedniejszych lokatorów, gmina dokładać będzie z funduszu 100.000 zł., przeznaczonego na ten cel. Nowe czynsze obowiązywać mają od 1 lutego i 1 lipca br.

Wnioski referenta uchwalono, lokale sklepowe zaś postanowiono oddać w drodze ofert.

Dodatkowy budżet zwyczajny gminy na r. 1929/30 przedstawił r. dr. Brzeski. Dyskusję w tej sprawie odroczono.

Dr. Brzeski poruszył ponownie sprawę podniesioną przez siebie na początku posiedzenia i zażądał, by wszystkie posiedzenia Rady były jawne. Przewodniczący zast. Kom. Frankowski oświadczył, iż obrady odbywać się będą nadal według regulaminu.

Wystawa przeciwgruźlicza we Lwowie.

Z inicjatywy Wydziału IV Magistratu uchwalone zostało przez Komitet obywatelski otwarcie I-szej Wystawy Przeciwgruźliczej sfinansowanej przez Zarząd m. Lwowa. Prezesem Komitetu jest Komisarz Rządu dr. Nadolski. Wystawa obejmować będzie okazy rozmaitych instytucji i stowarzyszeń pracujących nad zwalczaniem gruźlicy. Będzie ona zawierać szereg tablic, wykresów, preparatów, broszur i pism propagandowych, bogate zbiory Tow. Walki z gruźlicą, zbierane skrzętnie przez dr. Węgrzynowskiego, preparaty Uniwers. Zakładu Anatomji Patologicznej, którego dyrektor prof. dr. Nowicki jest równocześnie prezesem Towarzystwa higjenicznego lwowskiego. Dalej dział weterynaryjny pochodzący przeważnie ze zbiorów Akademji medycyny weter.; dalej szereg tablic T. O. Z., Ukraińskiego T-wa higjenicznego: wykresy, tablice i fotografie dostarczone z kasy chorych, dalej zbiory zebrane przez prof. Halbana, tyczące się opieki zdrowotnej nad młodzieżą szkół wyższych. Dalej materjały z kliniki prof. dr. Renckiego. Bogate zbiory Miej. Wydziału zdrowia, a zwłaszcza przenośna szkolna wystawa przeciwgruźlicza złożona przez śp. dr. Legeżyńskiego. Dalej dział higjeny szkolnej opracowany przez dr. Brichtę i prof. Rudnicką, znaną działaczkę społeczną na polu kolonji i półkolonji; w końcu wystawa miejskiego Zakładu aprowizacyjnego oddziału mleczarskiego i okazy szeregu firm prywatnych. Podczas wystawy urządzony będzie — za zgodą Kuratorjum szkolnego okr. lwowskiego — konkurs dla młodzieży szkolnej na temat: »Jaka korzyść odniosłem z oglądania wystawy przeciwgruźliczej«. Za najlepsze prace będzie rozdanych 200 bardzo pięknych nagród. Wstęp na wystawę dla młodzieży szkolnej pod kierunkiem nauczycieli — wolny, dla publiczności — za zakupieniem dwóch znaczków przeciwgruźliczych po 10 groszy. — Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę 4 bm. o godz. 12-tej w południe.

Ciągnienie dolarówek.

We wczorajszem ciągnieniu dolarówek padły następujące większe wygrane 8 tys. dol. nr. 465259, 3 tys. dol. nr. 61687, 1.000 dol. 141517, 441074, 590262, 750375, 769547, 500 dolarów nr. 121751, 125290, 146620, 185256, 233197, 319905, 449467, 606178, 713880, 823569.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NOWA OFIARA ŁATWOWIERNOŚCI. Przemysław Kozakiewicz, zamieszkały przy ul. Teatyńskiej 11, zawiadomił policję, że w ul. Dojazdowej przystąpiło do niego trzech nieznanych osobników, którzy w podstępny i oszukańczy sposób sprzedali mu dwie obrączki metalowe i łańcuszek za złote, wyłudzając od Kozakiewicza 70 zł., poczem natychmiast spiesznie się oddalili. Kozakiewicz po niewczasie stwierdził, że został osukany. Policja poszukuje sprawców.

AWANTURNICY. Wczoraj ujęto kilka osób za opilstwo i wywołanie awantur. Pierwszy wypadek miał miejsce na pl. Gołuchowskich, gdzie w stanie nietrzeźwym awanturował się niejaki Piotr Mandziuk, zaczepiając w brutalny sposób przechodniów. — Liczący lat 21 Jan Kumer przytrzymany został za opilstwo, wywołanie zbiegowiska i obrazę funkcjonarjusza policji w służbie. — Za taką samą awanturę wywołaną przy ul. Szajnochy, oraz obrazę posterunkowego osadzony został w areszcie Teofil Filiszczuk.

ZA PRZEBICIE NOŻEM Kalasantego Stasiuka, zamieszkałego przy ul. Rycerskiej 26, aresztowany został Stanisław Jasiński, zamieszkały w tej samej realności.

KRADZIEŻE. Zbigniew Tokarski, słuchacz Politechniki, zawiadomił policję, że z mieszkania jego przy ul. Kadeckiej 28 nieznany sprawca skradł mu dwa ubrania i dwa płaszcze, wartości 650 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Katarzyna Traczuk, zamieszkała przy ul. Ruskiej 6 za kradzież bielizny. — Franciszek Taman oraz Józef Kiedra za kradzież nakrycia stołowego na szkodę firmy Atlas. — Bronisław Slegel za kradzież czekolady. — Dawid Klem jako podejrzany o systematyczną kradzież swetrów na szkodę Samuela Liebermanna. — Bohrer Oskar podejrzany o kradzież płaszcza na szkodę Wolfa Blocha. — Katarzyna Gerlach za usiłowaną kradzież płaszcza na szkodę Janiny Kornackiej.

Obywatelski krok Z. U. P. U.

(Wielkie ulgi dla nauczycielstwa.)

Nauczyciele średnich szkół prywatnych, nieposiadający pełnych kwalifikacji nauczycielskich, w myśl odnośnego rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. obowiązani są w okresie do końca roku szkolnego 1930/31 złożyć ostateczne egzaminy albo pełne, albo t. zw. uproszczone.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, pragnąc umożliwić tym nauczycielom przygotowanie się do egzaminów, zgodził się na podstawie umowy z Towarzystwem Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych na uznanie tych wszystkich, którzy dla przygotowania się do egzaminu przerwali pracę, za bezrobotnych i wypłacać im zasiłki na przeciąg czasu do 6 miesięcy. Według przepisów Zakładu Ubezpieczeń, ze świadczeń tego Zakładu przez tak długi okres czasu korzystać mogą tylko ci pracownicy, którzy opłacili składki ubezpieczeniowe od bezrobocia za pełne dwa lata.

Na zasadzie wspomnianej umowy, termin 6-miesięczny przysługiwać będzie nauczycielom, mimo, iż nie opłacili jeszcze składek za dwa lata.

Liczba nauczycieli prywatnych szkół średnich, nieposiadających pełnych kwalifikacyj, sięga 2.000 osób.

Ochrona zamierającego świata zwierzęcego.

W bezmyślności i niepohamowanej żądzy zysku tępił człowiek wolne zwierzęta. Rezultatem tego stało się, że wspaniałe okazy pierwotnej fauny blizkiemi się stały wymarciu. W tym dopiero ostatecznym, czasem już spóźnionym, momencie nastąpiło otrzeźwienie. Powstają na całej kuli ziemskiej parki i ośrodki, w których strzeżone są rzadkie gatunki zwierząt przed niszczycielską ręką człowieka.

Warto się im przypatrzyć.

W Hiszpanji istnieją dwa parki narodowe: na wybrzeżu kambryńskiem oraz w Pirenejach Centralnych. W parkach tych przebywają niedźwiedzie, sarny, kozice, lisy, borsuki, kuny, orły, sępy i bażanty.

We Włoszech park narodowy powstał z ofiarowanych na ten cel przez króla Wiktora Emanuela III królewskich terenów myśliwskich w Alpach Grajskich, głównie w celu uchronienia od wyginięcia pięknej i wartościowej rasy koziorożców, które też są największą ozdobą parku.

W Norwegji bobry tępiono bez żadnego ograniczenia. Ginęły one tak, że w 1883 roku ilość ich spadła do 100 sztuk. W 1899 roku zaprowadzono ochronę bobra i od tego czasu zwierzęta te tak się rozmnożyły, zajmując coraz większą przestrzeń, że liczba ich wynosi już 14 tysięcy. Polowanie na łosie w Norwegji jest dozwolone tylko w przeciągu 5 dni.

Na Ukrainie rezerwaty myśliwskie organizuje Wszechukraińska Spółka Myśliwych i Rybaków. Okręg nadmorski ma 6 tysiecy hektarów rezerwatu, gdzie gnieździ się orzeł stepowy, będący na wymarciu. W okręgu Wardjańsko-Marjampolskim gnieździ się stepowy żóraw. W leśnictwie żytomierskiem żyją bobry, cietrzewie i dziki.

W Kongu belgijskiem, bije się rocznie około 30 tysięcy słoni. Sytuacja jest tak rozpaczliwa, że są już okolice dawniej znane jako niezmiernie bogate w słonie, gdzie dzisiaj niema już ich ani śladu. W magazynach kości słoniowej, głównie pochodzącej z Kongo, a znajdujących się w Belgji i Anglji bywa przechowywanych obecnie stale kilkadziesiąt tysięcy tonn kości słoniowej. Rzecz prosta, że taka gospodarka musi w bardzo krótkim czasie doprowadzić do zaniku tych zwierząt. Ażeby temu zapobiec Belgja założyła na olbrzymiej przestrzeni, obejmującej wiele setek tysięcy hektarów park narodowy w Kongo, obejmujący łańcuch górski z wulkanami i mieszczący w sobie dżungle.

W Indjach holenderskich mimo utworzenia »Parków natury« na Jawie, Sumatrze i inych wyspach archipelagu malajskiego, zwierzyna ulega bezwzględnemu tępieniu. Wobec tego został opracowany projekt ustawy, zabraniający wywozu szeregu gatunków zwierząt dzikich. Na liście tej znajdują się między innemi nosorożce, parę gatunków jeleni oraz słonie.

Ile ludzi jest pogrążonych w wiecznej ciemności?

Smutna zaiste statystyka! Obliczono, że na kuli ziemskiej wegetuje (trudno inaczej określić życie bez światła) 6 miljonów ociemniałych. Mogliby oni utworzyć odrębne państwo, ludniejsze od wielu istniejących!

Pół miljona niewidomych w Indjach, ćwierć miljona w Rosji — to wymowne cyfry, świadczące o fatalnych warunkach higjenicznych życia w tych wielkich krajach.

Egipt, którego nazwa związała się z najokropniejszą chorobą oczu — jaglicą, zwaną inaczej egipskiem zapaleniem oczu, liczy niewidomych 150 tysięcy, przeważnie ofiar tej niezwykle zaraźliwej choroby.

Włochy mają 40.000, Francja 30.000 niewidomych, Polska liczy około 20.000 niewidomych.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

KONKURS NA PRACĘ: „STOPA PROCENTOWA W POLSCE W LATACH 1918 — 1930“. Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu ofiarowanego przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, na temat: „Stopa procentowa w Polsce w w latach 1918 — 1930“. Ubiegający się o nagrody winni opracować zmiany w wysokości stopy procentowej, ich przyczyny i skutki na tle porównania ze stanem przedwojennym. Winni uwzględnić procent różnego rodzaju, a więc od wkładów i pożyczek czyli zagadnienie rozpiętości stopy procentowej, procent legalny, procent Banku Polskiego, banków państwowych i prywatnych, t. zw. dyskont uliczny a także, o ile możności, procent na wsi. Rozmiar prac ustala się na mniej więcej dziesięć arkuszy druku. Prace w języku polskim, pisane na maszynie po jednej stronie arkusza, oznaczone godłami, niemniej jak zapieczętowane listy, zawierające imiona i nazwiska oraz adresy autorów a oznaczone na kopertach odnośnemi godłami, należy nadsyłać do Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930 roku. Sąd konkursowy, złożony z członków Komitetu zarządzajacego funduszem, przyzna trzy nagrody w kwocie 6000, 3000 i 1000 złotych. W razie jeżeli żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę rozdaną bedzie tylko druga i trzecia. Prace nagrodzone staną się własnością Akademji, która zastrzega sobie prawo ogłoszenia dwóch z nich drukiem. Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu nastąpi na Walnem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu 1931 r.

GROBOWCE Z V W. PRZED CHRYSTUSEM ODNALEZIONE POD BARI. W miejscowości Ceglie w okolicach miasta nadadrjatyckiego Bari przy przeprowadzeniu nowej drogi zostały odkopane grobowce z V-go w. przed Chrystusem. W grobowcach znaleziono kilka waz glinianych, tarczę rycerską z bronzu i parę oszczepów bronzowych.

ARCHIWUM NIETSCHEGO ZAGROŻONE. W r. 1930 upływa ustawowa ochrona dzieł Nietschego. Rzecz ta przedstawia o tyle znaczenie ogólne, że dochody z wydawnictw służyły dotychczas na utrzymanie archiwum Nietschego, założonego i utrzymywanego z wielką troskliwością przez jego siostrę. W archiwum tem nagromadzono wszelkie prace, studja, zarysy, notatki, podręczniki i listy Nietschego. Znajduje się tu 17 gotowych do druku manuskryptów, 30 teczek wypełnionych luźnemi kartkami, 160 zeszytów rozmaitej wielkości i około 1500 listów. Pozatem wszystkie wydania dzieł wielkiego filozofa, — wogóle najdokładniejszy obraz całkowitej jego twórczości.

Imię Nietschego posiada dziś międzynarodowe znaczenie; nietylko w Europie, ale i w Ameryce, Chinach i Japonji. Prasa szczególnie niemiecka, apeluje w ostatnich czasach coraz częściej do rządu niemieckiego, by nie dopuścił do upadku tej ważnej historyczno-naukowej placówki.

FILM DŹWIĘKOWY W NIEMCZECH. Carl Freolich przygotowuje obecnie film dźwiękowo-mówiony p. t. „Sonata Kreutzerowska“ (wedł. Tołstoja). Film ten wykonany będzie w trzech wersjach: francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

ORYGINALNA WYSTAWA OBRAZÓW W RZYMIE. Zarząd miejscowego ogrodu Zoologicznego urządza wystawę obrazów p. t. „Zwierzęta w sztuce“, na której zgromadzone zostaną obrazy malarzy współczesnych, przedstawiające motywy ze świata zwierzęcego.

POLSKIE SZTUKI W REPERTUARZE TEATRÓW CZESKICH. Narodni divadlo w Pradze zamierza wystawić w sezonie obecnym sztukę J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“ oraz sztukę S. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“ w tłumaczeniu B. Vydry. Teatr na Vinohradach w Pradze zapowiedział sztukę A. Słonimskiego „Murzyn warszawski“ również w tłumaczeniu B. Vydry. Intimni divadlo nosi się z zamiarem wystawienia sztuk B. Katerwy „Przechodzień“ (tł. B. Czernego) i „Urwisa“ (tł. B. Vydry).

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

„Kobieta Współczesna“. Wyszedł z druku Nr. 51 tygodnika „Kobieta Współczesna“, na treść którego złożył się szereg bardzo ciekawych artykułów, czytamy więc: „Kilka uwag o paragrafie 141 i 142“ — H. W-e., „Akwizytorki“ — Marja Ankiewiczowa, „Janina“ — Nella Samotyhowa, „Boże Narodzenie Trzech Nowaków“ — Paweł Cazin, „Boże Narodzenie w Anglji“— Charles Dickens, „W sidłach“ — Jan Orski, „Sztuki plastyczne“ — N. Sam., „Zagraniczny Kurs Gimnastyki Domowej Metodą Agnety Bertram“, „Rybka“, Z. P. „Z teatrów“ — Z. P. „Wśród książek“ — Cz. Wojeńska. „Wieczór autorski Kobiet“, „Życie i praca“, „Z kina“. Do numeru 51 tyg. „Kobieta Współczesna“ dodany jest zeszyt specjalny „Mojego Domu“ p. t. „Karnawał 1930 roku“, który doskonale zorjentuje czytelniczki co do nowego kierunku mody. Na uwagę zasługuje szereg artykułów omawiających niezbędne dodatki i wykończenia wieczorowych toalet tak bardzo oryginalnych i pięknych w tym roku.

„Wiadomości Statystyczne“. Ukazał się w druku zeszyt 23 „Wiadomości Statystycznych“, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim dwa razy na miesiąc. Zeszyt 23 „Wiadomości Statystycznych“ zawiera tablice następujące: Stan gospodarczy Polski, przedstawiający (do 31 X. 1929) w 4 wykresach: zatrudnienie, handel zagraniczny i przewóz, koszty utrzymania, ceny, akcje i kurs dolara, kredyt; stan gospodarczy Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych A. P. (do 30 IX. 1929); handel według głównych dziedzin produkcji, przywóz i wywóz, handel zagraniczny produktami rolnemi: Komunikacja: przewóz towarów na kolejach, ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w ważniejszych miastach, żegluga śródlądowa w porcie gdańskim; przegląd międzynarodowy samochodów i motocykli· ceny hurtowe żywności w większych miastach i koszt utrzymania w Warszawie, przegląd międzynarodowy cen hurtowych; praca i płaca w górnictwie, hutnictwie, przemyśle, na robotach publicznych i przemyśle przetwórczym; Kredyt, kursy, działalność banków, protesty weksli, spółki akcyjne i obroty na giełdach pieniężnych; skarbowość: wydatki i dochody kolei państwowych i dochody skarbowe; demografja i zdrowotność: choroby zakaźne, wychodźctwo i ruch cudzoziemców; różne: bibljoteki szkół powszechnych i absolwenci szkół zawodowych.

„Wiadomości Statystyczne“ obok działów zasadniczych odkrywają coraz to inne działy naszego życia państwowego i społecznego, są zatem jego żywem odbiciem, zasługującem na uwagę kół zainteresowanych.

„Nawozy Sztuczne“. Miesięcznik. Warszawa. Na treść listopadowego numeru składają się następujące artykuły: prof. dr. Marjan Górski — Metody poznawania potrzeb nawozowych gleby; dr. inż. Bolesław Kuryłowicz I. — dr. Witold Płoski II. — Nasze Kryterja wartości porównawczej nawozów azotowych; Saletra Chilijska a cło; Superfosfat na rynku światowym; Józef Greiner — Zbyt krajowych nawozów potasowch w I-em 10-leciu Odrodzonej Polski ; dr. Stanisława Lewoniewska — Wpływ nawożenia potasowego na żyzność gleb torfowych. Sprostowanie do memorjału związku plantatorów buraków cukrowych.

Pozatem znajdujemy w zeszycie bogaty dział handlowy, przegląd literatury zagranicznej i prasy rolniczej oraz kronikę nawozową zagraniczną.

„Nowoczesna Hodowla i Chów Drobiu“ miesięcznik, którego 6-ty zeszyt opuścił we Lwowie prasę drukarską, jest czasopismem poświęconem sprawom hodowli oraz wychowu ptactwa domowego i królików tudzież zagadnieniom organizacji handlu produktami tych zwierząt. Szereg doborowych artykułów treści fachowej i gospodarczej oraz z zakresu ostatnich postępów wiedzy w dziedzinie hodowli stawia to pismo w rzędzie poważnych naukowo - popularnych wydawnictw. (Adres redakcji: Lwów, Kopernika l. 20).

„Wyspa umarłych“ Arnolda Böcklina w niebezpieczeństwie.

Z Aten donoszą, że wydelegowana przez rząd grecki komisja inżynierów dla zbadania stanu wysepki skalistej Pontikronisi, na morzu Jońskiem, orzekła, że jeżeli nie będą przedsięwzięte w najkrótszym czasie środki ochronne na wielką skalę, to wkrótce wysepka wspomniana pochłonięta będzie zupełnie przez fale morskie.

Wciąż bijące o skaliste wybrzeża bałwany już podminowały wyspę do tego stopnia, że w wielu miejscach ściany skalne grożą runięciem w morze. Ocalić wyspę mogą tylko potężne, nadbrzeżne tamy cementowe, jakie rząd niemiecki zastosował z powodzeniem na wyspie Helgoland, którą również morze pożerało stopniowo.

Przedsięwzięte jednak przez biskupa wyspy Korfu składki na uratowanie wyspy przyniosły dotychczas niewielki rezultat, wobec czego prasa grecka wzywa ludność do ofiarności celem ocalenia wysepki, która swego czasu służyła Böcklinowi na wzór do słynnego obrazu tego artysty »Wyspa umarłych«, a według mitologji greckiej ma być okrętem Odyseusza, obróconym w kamień przez rozgniewanego Posejdona.

Teatr objazdowy ze sztuką „Sprawa Jakubowskiego“.

Artyści dramatyczni pp. Marjan Brokowski i Stefan Zborowski powrócili w tych dniach wraz ze swą trupą artystyczną z objazdu Województw poznańskiego i pomorskiego, gdzie w szeregu miast pogranicznych dawali przedstawienia głośnej sztuki Kalkowskiej p. t. „Sprawa Jakubowskiego“. Teatr objazdowy odwiedził w Poznańskiem i na Pomorzu 72 miasta, dając w nich 76 przedstawień, w tej liczbie 4 przedstawienia dla wojska w garnizonach. Sztuka ta wszędzie była przyjmowana z entuzjazmem.

Obecnie po powrocie, kierownicy teatru objazdowego zamierzają udać się w objazd dalszych połaci kraju, a mianowicie w Zagłębie dąbrowskie, na Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński, oraz do Małopolski Zachodniej, i dadzą tym razem w różnych miastach około 90 przedstawień. Wyjazd trupy z Warszawy nastąpi w połowie stycznia r. b.

Teatrowi objazdowemu przyszedł z pomocą finansową departament sztuki w Ministerstwie Wyznań i Ośw. Publ.

Kosmetyki Wschodu.

Moda szminkowania się i malowania, która objęła obecne pokolenie kobiet, jest niczem wobec zwyczajów Wschodu i stosowanych tam dawniej metod. Żaden samowładny prawodawca, czy też bezwzględny reformator zwyczajów nie potrafił zwalczyć tej namiętności, a sam prorok Mahomet zezwala kobietom na używanie siedmiu środków piękności. Środkami temi są: Loczki na czole, »plasterki piękności«, biała i czerwona szminka, farba do barwienia brwi, proszek antymonowy i henna.

Ta ostatnia nie była znana w Europie, lecz od zamierzchłych wieków stosowała się na Wschodzie. Zapomocą ekstraktu henny np. barwiono sobie włosy na kolor złotorudy, lub mahoniowy, henną też malowano dłonie i stopy, lub inne części ciała, henna wreszcie służyła do wyrysowywania najróżniejszych wzorów na skórze.

Po hennie największą popularnością cieszył się proszek antymonowy, który prócz innych jeszcze zastosowań zastrzykiwano pod powieki, aby osiągnąć tak zwane spojrzenie gazeli.

Szminki wschodnie były tak samo używane jak i dziś, z tą różnicą, że się mniej z tem kryto (w ostatnich czasach i u naszych kobiet zanika jakoś uczucie wstydu i malują się one zupełnie otwarcie) i częściej stosowane »maski« z różnych past, kompletnie zakrywających naturalną skórę twarzy. Do dawnych szminek stosowano takie substancje, jak armeński purpurowy bolus, anatolijską umbrę, liście błękitnego indyga i t. p.

Prócz szminek i innych środków kosmetycznych w rodzaju oślego mleka, papki z chleba, gipsu i różnych olejów lubowano się na Wschodzie w różnych wonnościach o silnym i przenikliwym zapachu. Do najkosztowniejszych pachnideł Wschodu należy słynny olejek różany z Sziras, do wytworzenia kilku kropel którego używano tysiące wonnych róż.

Bardzo miłe są wspomnienia o różnych kosmetykach Wschodu, mimo, że używanie ich może i nie było już tak przyjemne, lecz musimy zaznaczyć, że są one czemś w guście ostatniego refleksu, jaki rzuca po sobie obumierająca kultura dawnych ludów. Tajemnicze balsamy, pasty, proszki i wonne olejki, zarówno jak inne środki kosmetycznego prawdziwego Wschodu, ustępują obecnie miejsca wypierającym ich z każdym dniem wytworom przemysłu chemicznego. Dziś na gotowalni jakiejś tureckiej piękności raczej można zobaczyć wszystkie wyroby kosmetyczne fabryk paryskich, niż odszukać parę kropel prawdziwego olejku różanego.

(„Drogerzysta.“)

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

. IV. 920/29/2. Na wniosek firmy A. ński w Łodzi ul. 6. sierpnia l. 4 wdra- postępowanie celem amortyzacji weksla nowicie: jeden weksel na kwotę 435 zł. r. płatny 31 stycznia 1930 we Lwowie wystawiony przez Bertę Reisler we Lwowie ul. Rzeźnicka l 17. Weksel ten wedle zapodania wnioskodawcy rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza weksla by w czasokresie dni 60 w dniu płatności weksla przedłożył Sądowi weksel, gdyż w razie przeciwnym nastąpi uznanie weksla za umorzone i prawnej mocy pozbawione. 4

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 28 października 1929.

Nc IV. 922/29/2. Na wniosek Berischa Benedykta kupca w Łodzi, wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksla a mianowicie jeden weksel na kwotę 217 zł. płatny dnia 31 lipca 1929 we Lwowie, wystawiony przez Majera Grudera, żyrowany przez dra Oskara Grudera i Mozesa Grünhauta. Weksel ten wedle zapodania wnioskodawcy rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza weksla by w czasokresie dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" zgłosił swe prawa do tego weksla. **W przeciwnym wypadku** uznałby Sąd po upływie tego terminu, ten weksel za umorzony i bez znaczenia. 3

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 28 października 1929.

Nc. I. 188/29. Umorzenie weksli. Na wniosek Firmy „Rakszawa" Akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie działającej przez pełnomocnika adwokata dra I. Feldmana w Białej — wdraża się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je w przeciągu dni 60 licząc od dnia płatności tj. dnia 5 lutego 1930 podpisanemu Sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie zostaną weksle umorzone i pozbawione mocy prawnej. Zaginione weksle opatrzone były numerami: 2054, 2055, 2056, 2057 i 2058 wystawione 23 lipca 1929 przez Ozjasza Lauba w Żołyni na kwotę 300 zł., 300 zł., 300 zł., 200 zł. i 147 zł. 22 gr., a żyrowane przez firmę „Rakszawa", Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie. Dwa pierwsze z tych weksli opatrzone numerami 2054 i 2055 płatne są 22 stycznia 1930, zaś dalsze 5 lutego 1930 w Żołyni. 2

Sąd grodzki.
Łańcut, dnia 16 grudnia 1929.

Nc. V. 519/29 — Nc. V. 520/29. Edykt. Warszawsko - Łódzkiemu Towarzystwu handlowemu S. A. Oddział we Lwowie skradziono a weksle po 100 zł., płatne jeden dnia 10 sierpnia, a drugi dnia 25 sierpnia 1929, wystawione przez Judę Metzger, a żyrowane przez M. L. i J. S. Karl, plac Krakowski 9. Wzywa się posiadacza tych weksli, aby przedłożył je do dni 60 tutejszemu Sądowi. Po bezskutecznym upływie tego terminu uzna Sąd weksle te za umorzone. 8

Sąd grodzki, Oddział V.
Dobromil, dnia 11 grudnia 1929.

Nc. VI. 1071/29/1. Uchwała. Na wniosek Jony Zahler w Stanisławowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych 4 weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby do 60 dni od dnia ogłoszenia przedłożył tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i pozbawione znaczenia. Dwa weksle opiewające jeden na 4000 zł., drugi na 600 zł. zaopatrzone w podpis Jony Zahlera jako akceptanta, zaś 2 weksle opiewające jeden na 2000 zł., drugi na 700 zł. zaopatrzone w podpisy Schulima Jusipera, Feliksa Ringelbauma i Jony Zahlera jako akceptantów. 20

Sąd grodzki, Oddział VI.
Stanisławów, dnia 6 września 1929.

KURATELE.

P. IV. 220/29. Edykt. Jana Jandy syna Michała w Samborze Powodowa pozbawiono częściowo własnowolności z powodu pijaństwa a doradcą jego ustanowiono Jana Miedziaka syna Jędrzeja z Dąbrówki. 11

Sąd grodzki, Oddział IV.
Sambor, dnia 22 listopada 1929.

LICYTACJE.

E. III. 4392/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 lutego 1930 w podpisanym Sądzie, godzina 10, sala III, odbędzie się licytacja realności obj. whl. 419/III gm. Lwowa, plac Krakowski 2 położonej. Najniższa oferta 29067 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski we Lwowie.
11228/3

E. 994/29/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Władysława Gromadki odbędzie się dnia 13 lutego 1930 godz. 9 Nr. biura 13 licytacja: a) realności whl. 30 gm. Bolechów składającej się z domu mieszkalnego, budynku gospodarczego i ogrodu, ocenionej na 2.550 zł, w przynależnościach na 121 zł. 50 gr. b) real. whl. 524 gm. Bolechów ruski na 2000 zł. Najniższa oferta wynosi ad a) 1780 zł. 66 gr. ad b) 1333 zł. 32 gr. 11312

Sąd grodzki, Oddział III.
Bolechów, dnia 10 grudnia 1929

E. 5662/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lutego 1930 godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 1354 połowy whl. 540, 1353 gminy Tatary oszacowanych na 7.788 zł. Najniższa oferta wynosi 5191 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 11315

Sąd grodzki.
Sambor, dnia 11 grudnia 1929.

E. 5646/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1930 godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja połowy realności whl. 503, 10/100 części whl. 209 10/90 części realności 227 gminy Sambor Lwowska oszacowanych razem na 21735 zł. Najniższa oferta razem wynosi 14490 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 11316

Sąd grodzki.
Sambor, 6 grudnia 1929.

E. 2923/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Fedka Hnidec odbędzie się 24 stycznia 1930 godzina 9 rano w biurze oddziału egzekucyjnego licytacja 2/3 niewydzielonych części realności whl. 601 gminy Hujcze. Najniższa oferta 316 zł. 18 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 10

Sąd grodzki, Oddział VI.
Rawa Ruska, dnia 27 grudnia 1929.

E. 1082/29. Edykt licytacyjny. Dnia 4 lutego 1930 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja połowy realności zag. lwh. 48 gminy Garbek. Cena szacunkowa 4534 zł. [illegible] gr., najniższa oferta 3022 zł.. 92 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie biuro Nr. 8.

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 2 grudnia 1929. 14

E. 1894/29. Edykt. Dnia 31 stycznia 1930 godzina 9 przedpołudniem w biurze 11 odbędzie się licytacja parceli gruntowej niwa „Wertepy lub na Kresowej" w Urlowie, graniczącej wschód Pyłypa Bykajły zachód grunt Iwana Nykołyszyna, północ droga, południe łan dworski, około pół morga. Wartość szacunkowa 400 zł. Najniższa oferta 266 zł. 66 gr. Prawa unicestwiające licytację, należy zgłosić w tutejszym Sadzie przed terminem licytacyjnym, pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy. 15

Sąd grodzki.
Zborów, 30 listopada 1929.

E. 8060/28/12. Edykt licytacyjny. Na wniosek Lipy Tannego, kupca w Rożniatowie odbędzie się dnia 24 stycznia 1930 godzina 9 rano biuro 8 tut. Sądu licytacja 11/16 części realności whl. 64 Łdziany łąka, wartości szacunkowej 240 zł., najniższa oferta 160 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 19

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kałusz, 18 grudnia 1929.

E. 3419/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1930 o godzinie 9.30 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbedzie się licytacja 1/8 części realności obj. whl. 558 gminy Wierzbowce, składającej się z pb. 101 i ppgrtt. 219, 220 i 221 o wartości szacunkowej 855 zł. Najniższa oferta wynosi 570 zł.. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 18

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 27 listopada 1929.

E. 2920/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1930 o godzinie 9 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 584 gm. Olchowiec, składającej się z ppgrt. 353, 354, 881, 882, 1317, 1318, 4042 o wartości szacunkowej 5.125 zł. Najniższa oferta wynosi 3416 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 17

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 30 listopada 1929.

E. 1109/29. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1930 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zag. lwh. objęta arkuszem gruntowym Nr. 349 gminy Siedliska. Cena szacunkowa 4106 zł. 25 gr., najniższa oferta 2737 zł. 50 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie biuro Nr. 8. 13

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 18 grudnia 1929

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1167/19/29. Ogłoszenie. 10 stycznia 1930 rozpoczną się w Sądzie grodzkim Śniatyn dochodzenia po myśli § 21 ustawy z 20 marca 1874 I. 29 Dukr. celem odnowienia księgi gruntowej dla miasta Śniatyna. — Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne. 12

Naczelnik Sądu grodzkiego.
Śniatyn, dnia 30 grudnia 1929.

XII. Cw. 1702/28/3. Strona powodowa Chaim Bodner wniosła skargę wekslową przeciw stronie pozwanej Dymitrowi Paluchowi i Bazylemu Gizie o 250 zł. zpn. wskutek której wydanym został nakaz zapłaty w dniu 4 września 1928 do lcz. XII. Cw. 1702/28. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się p. dra Izaka Weindlinga adwokata w Nowym Sączu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1

Sąd okręgowy, Wydział I. a.
Nowy Sącz, dnia 2 grudnia 1929.

II. Cw. 13/29/3. W sprawie Jakóba Barbascha w Dąbrowie przez adwokata dra Schenkla w Tarnowie przeciw Baruchowi Abuschowi i Marjem Abusch w Muszynie o 1625 dolarów 29 ct. amerykańskich zpn. dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Barucha Abuscha ustanawia się kuratorem dra Antoniego Jarzębińskiego adwokata w Muszynie, któremu zarządza się doręczenie skargi wekslowej z nakazem zapłaty z dnia 18 grudnia 1929 II. Cw. 13/29/1. Tenże kurator zastępywać będzie Barucha Abuscha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 11306

Sąd okręgowy, Wydział II.
Tarnów, dnia 27 grudnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa IV 96/29. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Markusa Weissa, kupca w Myślenicach otwiera się w myśl § 1. o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Wagę, Naczelnika Sądu grodzkiego w Myślenicach a zarządcą ugodowym Eljasza Lustiga, kupca w Myślenicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 23 stycznia 1930 w Sądzie grodzkim w Myślenicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Myślenicach biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 30 stycznia 1930 godzina 9. 6

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 27 grudnia 1929.

Sa 15/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomei Pollakowej kupcowej w Zakopanem ul. Witkiewicza. Komisarz ugodowy Krawczyński naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Diehl adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 17 stycznia 1930 o godz. 12. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 stycznia 1930. 11314

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 22 grudnia 1929.

Sa 112/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Fertiga kupca w Nowym Targu. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Herr adwokat w Nowym Targu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 17 stycznia 1930 o godz. 11½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 stycznia 1930.

Sąd grodzki. 11313
Nowy Targ, dnia 22 grudnia 1929.

Sa 99/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Henocha Hartmana kupcaw Tarnowie ulica Wałowa 45. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie ulica Krakowska 63. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 3 grudnia 1930 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 grudnia 1930. 11310

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 7 grudnia 1929.

Sa 98/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leopolda Lamensdorfa kupca w Tarnowie ulica Szeroka 3. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie ulica Krakowska 63. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 14 dnia 3 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 stycznia 1930. 11309

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 7 grudnia 1929.

Sa 57/29/17. Postępowanie ugodowe Sumera Sitsamera kupca w Mielcu zastanowiono skutkiem cofnięcia wniosku ugodowego. 11308

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 19 października 1929.

Sa 23/29/11. Postępowanie ugodowe Mojżesza Blumenberga kupca w Pilźnie zastanowiono z powodu niejawienia się dłużnika na audjencji ugodowej. 11307

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 18 maja 1929.

Sa 86/29. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej Berischa Langsama kupca w Przemyślu zatwierdza się ugodę, zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami. 11304

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 listopada 1929.

Sa 97/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Jana Marka, rolnika i przemysłowca w Zawoji nd. 530 otwiera się w myśl § 1. o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Benedykta Kasprzyka, Naczelnika Sądu grodzkiego w Makowie, a zarządcą ugodowym Wojciecha Włosiaka w Zawoji. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 24 stycznia 1930 w Sądzie grodzkim w Makowie. — Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Makowie biuro Naczelnika Sądu na dzień 30 stycznia 1930 godzina 9. 7

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 30 grudnia 1929.

Sa 47/29. Uchwała. W sprawie ugodowej Ozjasza Weinrauba, kupca w Grzymałowie, wyznacza się ponowną audjencję na dzień 24 stycznia 1930 godzina 10, z powodu podwyższenia stopy procentowej przez dłużnika na 70% wierzytelności płatnych w ratach miesięcznych. 9

Sąd grodzki.
Grzymałów, dnia 17 grudnia 1929.

Sa 84/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sami Reicha, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Maurycy Kanarek, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I p. dnia 5 lutego 1930 o godzinie 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 stycznia 1930.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 24 grudnia 1929. 16

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 216/29. Stefan Myrowicz, syn Teodora i Tekli, urodzony 23 lutego 1873 roku, jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w jesieni 1914 roku bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 10949

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 3 grudnia 1929.

T. 342/29. Mikołaj Robacki, syn Józefa, z Borszczowa, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kimmelmana, adwokata w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930. 10992

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 6 grudnia 1929.

T. 343/29. Piotr Jaremiak, syn Iwana z Szuparki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brunsteina, adwokata w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930. 10993

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 6 grudnia 1929.

T. 356/29. Stefan Tuz, syn Ignacego, z Szmańkowczyk, żołnierz byłej armji austrjackiej zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podborączyńskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930. 10994

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 10 grudnia 1929.

T. 1/29/4. Karol Rolleczek z Boryni pow. **Turka, powołany w 1915 r. do 77 p. p. woj**ska austrjackiego, walczył na froncie bojowym we Włoszech, gdzie zginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym , a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11074

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 czerwca 1929.

T. 223/29/4. Wasyl Andrejko z Kropielnik, powołany w roku 1914 do armji austrjackiej, nie daje o sobie znaku życia. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 11187

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 13 listopada 1929.

T. 418/29. Iwan Rymarczuk urodzony 1881 w Hryniowcach żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić **Sąd albo kuratora Hrynia Hawrylczuka w** Hryniowcach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów 15 listopada 1929. 11238

T. 195/29/5. Hryć Matkowski z Sielca cofnął się z wojskami ukraińskiemi na Ukrainę w roku 1919 brał udział w walce z bolszewikami i 3 maja 1920 miał zostać w Tulczynie rozstrzelany. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Roguckiemu adw. w Samborze wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 11166

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 20 listopada 1929.

T. 170/29/6. Wasyl Suchy z Łastówek **powołany w roku 1914 do armji austrjackiej** walczył na froncie serbskim i tu w roku 1915 **zginął podczas bitwy.** Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 11169

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 12 listopada 1929.

T. 182/29/4. Mikołaj Hirczak syn Piotra ze Zdzian, pow. Drohobycz, powołany w 1915 do wojska austrjackiego, walczył na rosyjskim froncie bojowym, gdzie z końcem 1918 roku zaginął. Wzywa się aby udzielono wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 11172

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 14 listopada 1929.

T. 516/20. Ilja Musij s. Josafata urodzony 14 lipca 1887 w Ponikwie powiat Brody zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z Matroną Hajduk zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do sześciu miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra. Moszyńskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 11191

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 października 1929

T. 353/29. Marja Stefanyszyn urodzona 1854 z Wistowej wydaliwszy się przed około 40 laty do Podwołoczysk a stamtąd do Rosji zaginęła. Celem uznania ją zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Borysa w Wistowej o zaginionej do 1 roku. 11241

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 października 1929

SPRAWY GOSPODARCZE.

Podniesienie gospodarki na halach i połoninach.

W związku z konferencją w sprawie zagospodarowania hal i połonin, odbytą w Ministerstwie Rolnictwa z początkiem 1929 r., rozpoczęto szerszą akcję w tym kierunku przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie i we Lwowie.

Ministerstwo Rolnictwa udzieliło subwencję M. T. R. w Krakowie na następujące cele: koszty badań botaniczno - gleboznawczych w górach, utrzymanie instruktorów specjalistów, premje za budowę wzorowych gnojowni włościańskich, budowę gnojowni pokazowych na halach, wyjazdy praktykantów górali do Szwajcarji i urządzanie wycieczek do gospodarstw łąkowo - pastwiskowych w górach.

Z hal zagospodarowano dotąd 4: Górową — w pow. żywieckim, Magórę — w pow. nowotarskim, Długą — w Gorcach i Gubałówkę w pow. nowotarskim. Zagospodarowanie to polega na wybudowaniu, względnie na budowie gnojowni, udostępnieniu wody, niszczeniu chwastów i t. p. Poprawa darni samej hali następuje stopniowo z roku na rok przez racjonalne nawożenie gnojownicą oraz przez inne ulepszenia, mające na celu utrzymanie w należytym stanie powierzchni hali.

Meljoracja pastwisk rozpoczęta jest w dwóch miejscowościach: Kluszkowicach i Międzybrodziu. Meljoracja ta polega na nawożeniu, podsiewie, usuwaniu kamieni, wyrównaniu gruntu i niszczeniu chwastów.

Gnojowni włościańskich wybudowano dotąd 58, z czego w powiecie Nowy-Targ — 24, Żywiec — 30, Limanowa — 3 i Wadowice — 1: zaprojektowano budowę przeszło 240 gnojowni. Gnojownie budowane są według ustalonych w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem wzorów i pod opieką fachową instruktorów specjalistów. Celem zachęcenia drobnych rolników do budowy gnojowni wzorowych, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze nagradza bardziej postępowych rolników premjami w wysokości od zł. 25 do 100.

Akcja podniesienia gospodarki górskiej w Małopolsce Zachodniej rozwija się pomyślnie i spotyka się z dużem zrozumieniem oraz wdzięcznością ludności, przytem dodatni wpływ na rozwój tej akcji wywierają uczestnicy wycieczki do Szwajcarji, którzy po powrocie stali się krzewicielami racjonalnego użytkowania gospodarstwa górskiego.

———o———

Rozwój przemysłu bekonowego na Węgrzech. Konkurencja Węgier na rynkach odbiorczych trzody chlewnej, zaczyna zataczać coraz szersze kręgi. Sfery zainteresowane na Węgrzech widząc, że najbliższe rynki Czechosłowacji i Austrji nie wystarczą, by zapewnić korzystny zbyt zwiększonej produkcji węgierskiej nierogacizny — usiłują rzucić część trzody w formie bekonu i szynek na rynek angielski. Dotychczasowe próby preparowania bekonów węgierskich okazały się niezadowalające i dopiero z chwilą nawiązania kontaktu przemysłowego mięsnych węgierskich z odbiorcami w Anglji, sprawa posunęła się znacznie naprzód. The Daily Mail z 9 bm. podaje, że w porozumieniu z odbiorcami angielskimi powstał projekt utworzenia szeregu bekoniarni na Węgrzech opartych na wzorach angielskich. Pierwszy tego rodzaju zakład powstał w Szeged przy rzeźni miejskiej. Zadaniem jej będzie sporządzanie bekonów i szynek wyłącznie na rynek angielski. Anglicy w znacznym stopniu sfinansowali rzeczoną bekoniarnię i zamierzają odbierać od niej około 20.000 sztuk trzody rocznie. (Arol).

Ameryka króluje w produkcji nafty. 25 sierpnia 1929 r. minęło 70 lat od czasu, gdy w Pensylwanji Wiliam Smith wybudował pierwszy szyb naftowy w Edurie Drake i uzyskał pierwszą koncesję naftową. I faktycznie trudno uwierzyć, że ta niedawno, zapoczątkowana gałąź produkcji zatrudnia dzisiaj 1 miljon 500 tysięcy osób i stała się terenem inwestycji 11 miljardów dolarów.

Z całkowitej ilości nafty wyprodukowanej na świecie przypadło w r. 1884 na Stany Zjednoczone A. Północnej 67,1 proc., na Europę resztę 31.9 proc., natomiast od roku 1928 zmienia się stosunek radykalnie; udział Stanów wzrósł do 72 proc. udział Europy zaś zmalał na korzyść zarówno Ameryki Południowej i terytorjów azjatyckich.

Od chwili narodzin przemysłu naftowego po dzień dzisiejszy czyli w ciągu tych 70 lat wyprodukowano ogółem 17 miljardów beczek nafty.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 2 stycznia 1929.

5% Konwers. 50,—; Chodorów 153,50, 154,—; Gazy wschodnie 21.73, 22,—; Tesp. 96,—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 2 stycznia 1929.

Prócz skromnych pozagiełdowych transakcji w jęczmieniu, zastój w obrotach.

Ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·00	8·90·00	8·86 00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·51·00	124·82 00	124·20 00
Holandja	358·96 00	359·86	358 06
Kopenhaga	238 55·00	239·15·00	237 95 00
Londyn	43·42 00	43·55·00	43·31·00
Nowy Jork	8·87·09	8·89·09	8·85·09
Paryż	35·05·00	35·14 00	34 96 00
Praga	26·33 00	26·39·00	26·27 00
Szwajcarja	172·78·00	173·21 00	172·35 00
Sztokholm	239·75·00	240·35·00	239·15·00
Wiedeń	125·27·00	125·58·00	124·96·00
Włochy	46·59·00	46·71·00	46 47 00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 67·25 67·25 67·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 stycznia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	61·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·25
Bank Polski	177·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	51·00	Zieleniewski	67·00
Siła i światło	95·00	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	104·50
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	11·00
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	39·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2 stycznia 1929

Berlin	169·35 00	Czerniowce	45 50
Budapeszt	124·19·00	Austr. kol. p.	19 00
Bukareszt	4·22·45	Goleszów	261·00
Kopenhaga	190·05	Cement	89·50
Londyn	34·61 00	Browary	117·00
Medjolan	37·12·00	Alpiny	32·50
N. Jork	70·08·85	Berg u. Hüt.	204·00
Paryż	27·93·00	Poldi Hütten	157 25
Praga	20·97 50	Prager Eisen	440·00
Warszawa	79·89·00	Rima	98·25
Zurych	137·65·00	Skoda	339·50
Renta majowa	00·97	Siersza	14·00
Renta lutowa	01·01	Silesia	13 10
Dunaj S. Adria	87·20	Zieleniewski	46 75
Bankverein	21·30	Apollo	108·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	4·07
Hipoteczny	75·00	Galicja	30 00
Kompas	12·50	Nafta	28·00
Länderbank	26·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	97·06 00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2 stycznia 1929

N. Jork	4·88·05	Niemcy	20·43·50
Holandja	12·09·50	Szwajcarja	25 12 50
Francja	123·89	Praga	164 75 00
Belgja	34·87·00	Wiedeń	34·66·00
Włochy	93·23·00	Warszawa	43 44

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2 stycznia 1929

Paryż	20·28·50	Berlin	123·02
Londyn	25·13 00	Wiedeń	72·50 00
Nowy Jork	5·14·90 00	Praga	15·27 00
Włochy	26·95·50	Warszawa	57·77·50

Przedruk wzbroniony!

RÉNÉ PUJOL. 2)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

Wszyscy czworo pochylili się nad czerwono oprawną książką. — Santandrea, strona 103 — zawołała Janina. Vallé szybko przerzucił kartki. Na stronie 103-ej przeczytali z zaciekawieniem: »Santandrea — zamek XVII wieku, częściowo zburzony w czasie Wielkiej Rewolucji. Ruiny mało ciekawe. Na zaznaczenie zasługuje jedynie klatka schodowa z rzeźbionego dębu".

— Musimy tam pojechać — zadecydował Sempé.

— I to nie tracąc chwili czasu — dodała jego żona.

— Pozbierajmy szybko wszystkie rzeczy i jedźmy.

Gdy gorączkowo pakowano naczynia, pledy i pozostałe zapasy, praktyczny Vallé zauważył:

— Mam wrażenie, że nasza wyprawa nie ma wielkiego sensu. Przypuściwszy nawet, że się tam coś stało w tym zamku, nasza pomoc będzie bardzo spóźniona.

— To jeszcze nie powód, abyśmy nie mieli spróbować — zaprotestował Sempé.

— Zrobimy najlepiej, jeśli zawiadomimy o wszystkiem najbliższy posterunek żandarmerji.

— Nim się namyślimy, naszą nieszczęsną nieznajomą zamordują dziesięć razy. — Jedźmy prędzej. Będziemy mieli dość czasu potem, aby zawiadomić władze.

Usadowili się już w aucie, gdy Sempé zastanowił się nagle:

— A co będzie, jeśli się spotkamy z niebezpieczeństwem?

— Mamy przecież rewolwery!

— Dobrze, lecz co zrobimy z paniami?

— Zostawimy je gdzieś po drodze, aby na nas poczekały.

— Co to, to nie — zaprotestowała energicznie Anka. — Jadę z wami wszędzie.

— Ja także — dodała Janina.

— No więc, ruszamy! — zawołał inżynier.

Vallé wziął odrazu dużą szybkość. W głębi duszy cieszył się niesłychanie, gdyż szalenie lubił wszelkiego rodzaju przygody! Z palcem na klaksonie, dodawał wciąż gazu. Auto toczyło się z szybkością dziewięćdziesięciu kilometrów na godzinę, wznosząc za sobą tumany kurzu, ku wielkiemu oburzeniu pracujących na polu chłopów.

Przejechali miasteczko, potem jeszcze jedno, wreszcie wjechali w dolinę, w której według przewodnika miał się znajdować zamek Santandrea. Vallé zatrzymał maszynę i wyjął z kieszeni mapę.

— Zamek powinien znajdować się o dwieście metrów stąd — rzekł wodząc palcem po mapie.

— A więc jedźmy dalej — zdecydował Sempé i zwróciwszy się do kobiet, zapytał:

— Nie boicie się? Nie wolicie poczekać na nas tutaj?

— Nie, nie! Jedźmy — zawołały obie.

Inżynier nie pomylił się. Zaraz za zakrętem szosy spostrzegli na końcu długiej alei zamek Santandrea.

Z daleka wyglądał jak duży zwał kamieni, usypanych na płaskowzgórzu. Naokoło rozciągał się gęsty las. Żadnych innych domów nie było widać w pobliżu.

— Hm... — mruknął Sempé, sprawdzając dyskretnie, czy ma w kieszeni browning.

— Uroczy zakątek, jakby wymarzony do wzajemnego mordowania się bez zwrócenia niczyjej uwagi. Cóż robimy dalej?

— Przybliżmy się bez pośpiechu — zaproponował inżynier — i udawajmy turystów. Jeśli tam są bandyci, to nie domyślą się przecież, w jakim celu przybywamy.

— Masz rację, podjeżdżajmy śmiało — rzekł Sempé.

Auto ruszyło i bez pośpiechu wjechało w bramę wjazdową. Ruiny zamku pokryte były bluszczem i kwitnącemi glicynjami. Wokoło panowały cisza i pustka. Kilka pogniecionych puszek po konserwach wskazywało na bytność turystów, którzy obrali sobie malownicze ruiny zamku, jako miejsce dla spożycia śniadania. Naprzeciw głównego wejścia zwieszały się na zardzewiałych zawiasach wąskie drzwi. Inżynier zbliżył się do nich i ujrzał długi korytarz, którego podłoga usłana była staremi papierami i odłamkami cegieł. W korytarzu widać było schody bez poręczy. Widok ten nie wskazywał na żadne tragedje, był raczej potwierdzeniem pustki i opuszczenia.

— Myślę, że chyba nie warto tam wchodzić — rzekł Vallé.

— Wprost przeciwnie, wejdźmy! — zawołała porywczo Janina. — Nie przyjechaliśmy tutaj poto, aby stać na progu. Chodźmy!

— Chodźmy! — jak echo powtórzyła Anka.

Vallé, który lubił robić wszystko systematycznie, unieruchomił kierownicę auta, zamknął na klucz drzwiczki i dopiero po odrobieniu tych czynności sumiennego szofera, wszedł do wnętrza zamku. Za nim postępowała jego żona i pani Sempé. Literat zamykał pochód.

— Zacznijmy od zwiedzania dolnych komnat — zadecydował inżynier.

Ciemny korytarz wychodził na dużą kwadratową salę, do której wlewały się potoki światła przez cztery okna i dziurę w suficie. Na ścianach widniały gdzieniegdzie szczątki boazerji.

— Pałac królowej Nędzy — zawołał Sempé, którego zaczynała bawić przygoda.

Szybko obeszli wszystkie sale, które, prócz jednej, prawie doszczętnie były pozbawione sufitów. Klatka schodowa, o której wspominał „Przewodnik dla Turystów", nie miała w sobie nic niezwykłego. W dodatku zasypana była prawie całkowicie odłamkami cegieł z rozwalonej ściany. (C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.